

DNI KULTURY RADZIECKIEJ

Sobota i niedziela upłynęły w Łodzi i województwie pod znakiem wielu imprez przygotowanych w ramach Dni Kultury Radzieckiej.

Łódzka uroczystość odbyła się w nowym Domu Kultury Zakładów Tekstylnych i Konfekcyjnych „Teofilów”.

DZIŚ

Plenum KŁ PZPR

Dziś, o godz. 14, w gmachu KŁ, odbędzie się posiedzenie plenarne Komitetu Łódzkiego PZPR, którego przedmiotem obrad będą:

OSTATNIE DNI WIELKIEJ WOJNY

21 kwietnia - sobota

„Głos Ludu” informował:

Prezydent KRN ob. Bierut złożył bezpośrednio po przybyciu do Moskwy przed mikrofonem następujące oświadczenie w języku polskim:

„Obywatele miasta Moskwy i obywatele bratniego nam Polakom wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich! Rad jestem, że mam miłą okazję oddać w imieniu narodu polskiego Wam, Waszej bohaterkiej Armii Czerwonej i Waszemu Wielkiemu Marszałkowi i Wodzowi Józefowi Wissarionowiczowi Stalinowi najserdeczniejsze pozdrowienia!”

Do Moskwy przybył także Naczelny Dowódca WP gen. broni Rola-Zymierski.

A oto niektóre tytuły:

WRAŻENIA Z POLSKIEGO BYTOMIA BEUTEN JEST ZNOWU BYTOMIEM GRZEBANIE ZWŁOK W WARSZAWIE NIEMCY ZAKOPYWALI LUB WRZUCALI DO KANAŁÓW ŻYWYCH LUDZI

Informowano także o świątecznym deputacie:

„Z okazji świąt 1 i 3 Maja Ministerstwo Apropowizacji i Handlu przeznaczyło dla ludności pracującej specjalny deputat. Każdy pracujący otrzyma 1 kg cukru, po pół kg oleju, po pół kg marmolady, po 100 g cukierków dla dzieci, 1 po 50 szt. papierosów, 2 paczki zapalek i 2 kg chleba białego. Poza tym robotnicy zatrudnieni przy odbudowie Warszawy otrzymają mają manufakturę i obuwie!”

Wybrał: J. Pot.

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

WYZWOLENIE stolicy Kambodży — Phnom Penh było niewątpliwie wydarzeniem numer jeden ubiegłego tygodnia. Mimo że trwają jeszcze walki z niedobitkami armii Lon Nola (jego brat Lon Non poddał się oddziałom wyzwolczym w stolicy kraju) można już mówić o początku ery pokoju w tym wymęczonym wojną państwie indochińskim.

Każdy rozsądny człowiek gotów jest podpisać się pod tym sformułowaniem, ale jednocześnie musi sobie zadać pytanie — a co z Wietnamem Południowym? Kiedy tam zamilkną strzały? Odpowiedź nie byłaby trudna, gdyby pozwolono samym Wietnamczykom zdecydować o tym. Prawda jest jednak taka, że chociaż leje się krew wietnamska, to klucza

do pokoju w tym kraju nie znajduje się w rękach ludzi uwikłanych w bratobójczą walkę. Mają go w swym posiadaniu Amerykanie, gdyż dzięki ich poparciu reżim Thieu istnieje, funkcjonuje, prowadzi wojnę. Bez dolarowych zastępców z Waszyngtonu nie przetrwałby kilku dni.

Od pewnego czasu zaczyna się coraz wyraźniej rysować możliwość wyschnięcia źródła umożliwiającego przelew krwi — poszczególne komisje amerykańskiego Kongresu odrzucają kolejne, coraz to skromniejsze żądania administracji pragmatycznej nadanej z pomocą militarną reżymowi Thieu. Jak wiadomo prezydent Ford domagał się początkowo 722 milionów dolarów, potem 515, w dzień później 449, a obecnie zabiega o zgodę na przekazanie w postaci pomocy militarnej tylko 350 milionów dolarów.

Jednakże i ta o połowę okrojona kwota została przez senacką komisję spraw zagranicznych odrzucona. Rozsądek senatorów i kongresmanów mógłby stanowić powód do optymizmu, gdyby nie fakt, że ci sami ludzie, którzy wypowiadają się stanowczo w sprawie pomocy militarnej, gotowi są przyznać rządowi fundusze na ewakuację Amerykanów przebijających w Wietnamie Południowym jak również Wietnamczyków pracujących dla nich. Nie chodzi o to, by odmawiać im prawa do ochrony własnych obywateli, ale zrozumiałym niepokój musi budzić fakt, że na tę akcję ewakuacyjną przeznaczają oni aż 352 miliony dolarów. Za taką sumę można przeprowadzić średniej wielkości operację wojskową, można zaangażować flotyllę lotniskowców. Rodzi się uzasadnione podejrzenie, że pieniądze te, formalnie przeznaczone na akcję humanitarną (tym określeniem posługuje się administracja) wykorzystane zostaną do

zapełnienia innych celów. Konkretnie jako pretekst do kolejnej interwencji zbrojnej, a w każdym razie do stworzenia sytuacji, w której taką interwencję będzie można usprawiedliwić.

Obawy takie wyraża nie tylko prasa europejska. Także niektóre dzienniki amerykańskie, analizując dotychczasową taktykę administracji, dopuszczają taką możliwość, tym bardziej, że koła zbliżone do Białego Domu wciąż stawiają utrzymanie Thieu przy władzy jako sprawę prestiżową, jako próbę „wzorności wobec sojusznika”.

ACZEŁO się to w marcu 1970 roku, kiedy to falangiści libańscy (organizacja paramilitarna popierana przez partię chadecką) ostrzelała palestyńskich partyzantów podczas pogrzebu zabijając 16. Potem nastąpiły kolejne starcia, mniej krwawe, aż wreszcie doszło do walk w ciągu ostatnich dni, podczas których dołączono się, jak dotąd, 132 zabitych i około 300 rannych. Podłoże tej tragedii tkwi w nienawiści do muzułmańskich Palestyńczyków ze strony Falangi. Mówi się nawet głośno, że organizacja ta ma w swych szeregach wielu agentów izraelskich, którzy sprowokowali ostatnią tragedię na ulicach Bejrutu jak również poza granicami stolicy Libanu.

Władzom udało się co prawda doprowadzić do zawieszenia broni, ale nikt nie ma złudzeń co do trwałości rozejmu, gdyż falangiści, godząc się na przetrwanie go, zapowiadają dalszą walkę z Palestyńczykami. Ich obecność w Libanie, wynikająca z konieczności, była zawsze solą w oku falangistów i nie ustawali oni w wywieraniu presji na rząd, by ten rozwiązał ten problem w sposób radykalny, czyli po prostu bądź zlikwidował oboje uchodźców, bądź rozbroił oddziały partyzanckie.

Zdając sobie sprawę, z politycznych reperkusji takiego kroku w świecie arabskim władze bejruckie opierały się tym naciskom, jednocześnie nie robiąc nic, by falangiści nie rośli w siłę, by zahamować militarną rozbudowę tej organizacji. Ten brak konsekwencji zmienił się srodkie szczególnie na mieszkańcach Bejrutu, gdyż większość ofiar to właśnie przypadki zbrodni, ludzkie nie mający nic wspólnego z tą tragiczną, bezsensowną rzezią rozpętaną przez fanatyków spod znaku Falangi.

KRYZYS gospodarczy występujący ostro w wielu krajach zachodnioeuropejskich i w USA przebiegał, jak dotąd, dość łagodnie w RFN. Sądono nawet, że kraj ten ma już najgorsze za sobą i nastąpi poprawa sytuacji, szczególnie poprzez zahamowanie wzrostu bezrobocia. I oto wybuchła „bomba” — we wrocławskim Volkswagen, największy w Europie, czwarty na świecie, koncern samochodowy ogłosił zwolnienie 23 tysięcy pracowników (zatrudnia 133 tys.).

Powód? Oficjalnie coraz mniejsze możliwości eksportowe do USA, gdzie sprzedawano ok. 400 tys. sztuk samochodów rocznie. Jakie będą konsekwencje tego dramata tygocznego pociągnięcia? Dotknie ono na pewno prawie 6 tys. firm dostarczających VW części i świadczących konkretny usługi. Będą one musiały także ograniczyć swą działalność, a co za tym idzie zwolnić pracowników. Dojdą do tego konsekwencje polityczne, gdyż VW jest koncernem kontrolowanym przez rząd i chadecka postara się o to, by już w najbliższych wyborach do rządu krajowego (Westfalii) obciążyła partię rządzącą odpowiedzialnością za pogłębiające się trudności gospodarcze, będące w gruncie rzeczy odbiciem trudności gospodarczych całego świata kapitalistycznego. HENRYK WALENDA

Delegacja radziecka z wizytą u I sekretarza KW PZPR

Wczoraj na ziemi łódzkiej gościła delegacja radziecka w składzie: Borys F. Brateczko — minister przemysłu górnego ZSRR, członek KC KPZR, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR; Władimir M. Kałaczek — członek KC Białoruskiej KPZR, z-ca przewodniczącego Rady Najwyższej Białorusi, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR; Nina Morozowa — sekretarz Centralnego Zarządu TPR-P w Moskwie; Wiktor M. Galkin — radca ministerialny i Oleg Brykin — radca ambasady ZSRR w Polsce, przedstawiciel Centralnego Zarządu TPR-P.

W godzinach rannych radzieccy goście złożyli wizytę I sekretarzowi KW PZPR — Zbigniewowi Zielińskiemu. Towarzyszyli im przewodniczący ZW TPP-R — Jerzy Pryma i sekretarz ZW — Władysław Strzelecki.

W spotkaniu w KW PZPR uczestniczył również wojewoda łódzki — Roman Malinowski. I sekretarz KW PZPR serdecznie (Dalszy ciąg na str. 2)



- WŁOCHY — POLSKA 0:0
WIDZEW — MOTOR 3:0
MKS „PALAC MŁODZIEŻY” MISTRZEM POLSKI JUNIORÓW
AWANS SIATKAREK CRKS I ANILANY

Międzynarodowe Targi w Brnie

Łódzkie gramofony i polskie kosmetyki w ofensywie

(Od specjalnego wysłannika)

Dobiegła końca największa impreza handlowa w Czechosłowacji — Międzynarodowe Targi Artykułów Konsumpcyjnych w Brnie. W ciągu niedzieli odbyły się jeszcze ostatnie pokazy mody, w tym także polskiej. Podpisano ostatnie kontrakty handlowe.

Trzeba więc zastanowić się, jak wypadł polski udział w tej ogromnej imprezie. Według wstępnego obliczenia przedstawicieli PIHZ, możemy być w zasadzie zadowoleni. W sumie nasze obroty na targach brneńskich wyniosły nieco ponad 5 mln rubli. Zawarto wiele ciekawych kontraktów, tak w imporcie, jak i w eksporcie. Największe i najciekawsze zarazem kontrakty zawarły Ciecz i Unitra.

Kontrakt Cieczu wynosił w sumie ponad 1,4 mln rubli w eksporcie, w czym największy udział mają nasze kosmetyki. Rzecz jest zmienna, bowiem do tej pory zainteresowanie handlowców czechosłowackich, bądź co bądź, znanymi i cenionymi już na świecie kosmetykami Polony ograniczało się do kwoty 350 tys. rubli. Po raz pierwszy więc ramy wymiaru zostały w tej dziedzinie przekroczone w sposób bardzo zdecydowany. Mamy nadzieję, sędząc po przeprowadzonych rozmowach, że będzie to pewien zasadniczy zwrot

w kontaktach handlowych. Drugi najciekawszy polski kontrakt z Brna dotyczy bezpośrednio Łodzi. Unitra podpisała bowiem kontrakt na ponad 1 mln rubli, w ramach którego jeszcze w br. trafi (Dalszy ciąg na str. 2)

Gromyko — Fahmi

W niedzielę, 20 bm., kontynuowane były rozmowy między radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Andriejem Gromyką, a wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych Arabskiej Republiki Egiptu, Ismatem Fahmim.

Chińska delegacja w Pakistanie

W niedzielę do Islamabadu przybył z wizytą oficjalna wicepremier ChRL, Li Sien-nien. Jest to pierwsza od 10 lat chińska wizyta w Pakistanie na tak wysokim szczeblu.



Przypadek czy sabotaż?

CAF — UPI — telefoto

W magazynach portowych w Bejrucie wybuchł 20 bm. pożar, który zniszczył kilka budynków. Przyczyny nie są znane, ale nie wyklucza się możliwości sabotażu.

CO DZIEŃ NIESTE

W 111 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.27, zajdzie zaś o godz. 18.43.

Imieniny obchodzą

Anzelm, Feilks

Dziurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Temperatura od 1 do 11 st. C. Wiatry słabe z kierunków północno-zachodnich a później zmienne. Jutro zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami niewielkie opady deszczu. Temperatura od 1 do 14 st. C. Ciśnienie wieczorem 747,0 mm.

Ważniejsze rocznice

1945 — Podpisanie w Moskwie pierwszego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy powojennej między Polską a ZSRR. 1910 — Zm. Mark Twain, pisarz amerykański.

Taka sobie myśl

Wyjątki nie zawsze są potwierdzeniem starej reguły: mogą być również zapowiedzią nowej.

Uśmiechnij się



— Teraz dopiero jestem szczęśliwa, Karolku! Za chwilę moja kuzynka otworzy nam drzwi, zobaczy moje nowe futro i trafi ją szlag!..

Wizyta misji handlowej USA

W dniach 13-20 bm. przebywała w Polsce kilkunastuosobowa delegacja przemysłowców z USA — przedstawiła 12 czołowych firm amerykańskich, reprezentujących aparaturę i urządzenia górnicze, technologię i usługi dla przemysłu górniczego.

Delegacja, której pobyt miał charakter misji handlowej, zorganizowanej przez Biuro Handlu Wschód-Zachód Ministerstwa Handlu Stanów Zjednoczonych przy współudziale ambasady USA oraz amerykańskiego ośrodka rozwoju handlu w Warszawie, odbyła szereg rozmów i spotkań w Warszawie i Katowicach, w szczególności w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki oraz Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Górniczych — POLMAG.

Przedmiotem rozmów, które przebiegały w przyjaznej atmosferze,

Olimpijskie laury dla najlepszych geografów

Łódź była w tych dniach miejscem finałowych „bojów” I. Olimpiady Geograficznej, które odbywały się w gmachu Technikum Włókienniczym przy ul. Żeromskiego. Dodajmy, że dyrekcja szkoły zrobiła wszystko, aby stworzyć olimpijczykom jak najlepsze warunki do pracy. Dużą pomoc w organizacji olimpiady okazały łódzkie władze oświatowe z kuratorem Okręgu Szkolnego — H. Grenada.

Jak nas poinformowała pani prof. dr A. Dylak z UL — przewodnicząca Komitetu Głównego Olimpiady w szranki egzaminu pisemnego stanęło 71 przedstawicieli szkół średnich z całego kraju. Do części ustnej finału przystąpiło już tylko 11 uczniów.

Dwa równocześnie pierwsze miejsca zdobyli: W. Sroka z Wrocławia i B. Domański z Katowic. IV miejsce zdobył reprezentant Łodzi A. Rodzich — uczeń I LO.

Delegacja radziecka

(Dokończenie ze str. 1) Powitał radziecką delegację i podziękował za złożenie wizyty na ziemi łódzkiej. Następnie zapoznał gości z dorobkiem województwa łódzkiego oraz wojewódzkiej organizacji partyjnej. W wystąpieniu swoim Zbigniew Zieliński wiele uwagi poświęcił — wieloletniej już — współpracy naszego okręgu z Ziemią Smoleńską. Podkreślił również, że wizyta delegacji uświetnia imprezy związane z 30 rocznicą podpisania Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy, jakie w niedziele odbywały się na ziemi łódzkiej w ramach Dni Kultury Radzieckiej.

Doniesienia z Wietnamu Płd.

Po wyzwoleniu nadbrzeżnej prowincji Binh Thuan, siły polityczne w Wietnamie Południowym posuwają się nadal na południe, wzdłuż wybrzeża morskiego. 20 bm. zaatakowały one wojska sąsiednie, które zajęły pozycje obronne w pobliżu miasta Phan Tanh, ośrodka administracyjnego prowincji Binh Thui. Po intensywnym ostrale artylerii siłom głównej bazy lotniczej wojsk sąsiednich Bien Hoa, znajdujących się w odległości 22 km od Sajgonu, dowództwo reżimowe wydało rozkaz o natychmiastowej ewakuacji magazynów amunicji i broni z tej bazy, w tym także znajdujących się w niej samolotów.

Łódzkie gramofony

(Dokończenie ze str. 1) na rynek czechosłowacki 25 tys. gramofonów. Tym sposobem łódzka „Fonica” bardzo wyraźnie zaznaczyła swoją obecność na tym wymagającym rynku. Będzie to 10 tys. gramofonów Mister Hit, tyleż Stereo Hit i 5 tys. gramofonów Parby Hit.

Stosunkowo skromnie wypadły moje kontrakty Textimpexu, bowiem podpisano kontrakt na dostawę tkanin do Czechosłowacji na kwotę 400 tys. rubli. Był to jednak swego rodzaju kontrakt wstępny, a rozmowy szczegółowe na temat dalszej współpracy. Zresztą oficjalne zamknięcie targów, jakie odbyło się w niedzielne popołudnie, nie oznacza bynajmniej ich końca w sensie handlowym. Rozpoczęte w trakcie rozmowy prowadzone są i trwać będą jeszcze przez dłuższy czas.

Na zakończenie chciałbym jeszcze słów kilka poświęcić tradycyjnej imprezie Targów Brneńskich, jaką jest konkurs mody o „Złoty Wstęgi” i Internoddy. Podczas uroczystości kończącej rywalizację kilkunastuosobowej dyktatorom mody wręczono 50 złotych wstęg. Najwięcej nagrodzonych modeli, bo 54, prezentowali producenci czechosłowaccy, 12 nagród uzyskali przedstawiciele krajów socjalistycznych, a 4 z krajów kapitalistycznych.

Tragiczny karambol na Autostradzie Słońca

Na autostradzie Del Sole na odległości między Neapolem a Casertą doszło w niedzielę do powodu mgły i złej widoczności do wielkiego karambolu samochodowego w wyniku którego 11 osób zmarło, a około pięćdziesiąt pojazdów zostało uszkodzonych, wiele samochodów zapalono się.

„DE” patronuje Olimpiadzie Muzycznej Najlepsi

Sale Filharmonii Łódzkiej wypełniła wczoraj uczestnicy IV Olimpiady Muzycznej „DE”. Ten muzyczny turniej cieszy się znacznie większym zainteresowaniem niż można się było spodziewać. Dodajmy, że Łódź jest jedynym miastem w Polsce, w którym odbywa się tego rodzaju olimpiada. Jej organizatorami są LTM im. K. Szymanowskiego, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wydział Kultury i Szkoła Urzędu Miasta, w tym roku także Filharmonia Łódzka.

O zwycięstwo walczyło 18 czterocłonowych drużyn reprezentujących szkoły podstawowe i ponadpodstawowe. Olimpiada była przy okazji swego rodzaju koncertem. Przed publicznością i zawodnikami wystąpił bowiem artysta F.L. zaprezentowano także fragmenty muzyki z taśmy magnetofonowej.

Wszyscy uczestnicy wykazali się dobrym przygotowaniem — prawdziwym zainteresowaniem muzyką, jej wykonawstwem i twórcami, a także wiedzą o historii i artystycznej drodze naszej 60-letniej Filharmonii. W ostatnim okresie nagrody w postaci książek, płyt, bonów i magnetofonów: fur, pod przewodnictwem Z. Szostaka, przynależało w pionie szkół podstawowych — drużynie reprezentującej Szkołę nr 166, przygotowanej przez Genowefę Demczyk.

Wszystkie uczestnicy wykazali się dobrym przygotowaniem — prawdziwym zainteresowaniem muzyką, jej wykonawstwem i twórcami, a także wiedzą o historii i artystycznej drodze naszej 60-letniej Filharmonii. W ostatnim okresie nagrody w postaci książek, płyt, bonów i magnetofonów: fur, pod przewodnictwem Z. Szostaka, przynależało w pionie szkół podstawowych — drużynie reprezentującej Szkołę nr 166, przygotowanej przez Genowefę Demczyk.

Panika w Sajgonie Bunt w armii Ewakuacja bazy Bien Hoa

W niedzielę uładła ostatnia enkawatura oporu reżimowego na wybrzeżu centralnym — miasto portowe Phan Thien, odległe o 160 km od Sajgonu w kierunku wschodnim. W samym Sajgonie szerzy się panika w administracji i wśród stacjonujących tam wojsk. Władze aresztowały pięciu generałów, którym zarzucano śmieć „nastrojów defetywistycznych”. W jednym z oddziałów wojsk sąsiednich, który miał być wysłany na front, wybuchł bunt. Do jego stłumienia użyto artylerii i czołgów.

BOELLING: Układ - tak, odszkodowanie - nie

W wywiadzie dla agencji DDP rzecznik rządu RFN, Klaus Boelling, wypowiedział się na temat stosunków z Polską. Mówiąc o nie rozstrzygniętych jeszcze problemach wyraził przekonanie, że jest możliwe znalezienie rozwiązania, które byłoby do przyjęcia dla obu stron. Rzecznik oświadczył, iż kanclerz i minister spraw zagranicznych RFN zgodni są co do tego, że „z przyczyn historycznych i moralnych” normalizacja stosunków z Polską na gruncie układu z grudnia 1970 r. „jest i pozostanie jednym z najważniejszych zadań polityki zagranicznej RFN. Klaus Boelling potwierdził jednak nadal negatywne stanowisko rządu RFN w kwestii odszkodowań dla polskich ofiar hitlerowskich obózów koncentracyjnych.

Spotkanie Czou En-laj - Kim Ir Sen

Jak poinformowała Agencja Nowych Chin, przebywający w szpitalu premier ChRL Czou En-laj przyjął sekretarza generalnego KC Partii Pracy Korei, prezydenta KRLD, Kim Ir Sena, któremu towarzyszyli członkowie delegacji partyjnorządowej.

auto BAZAR

Dość łatwo jest sprzedać samochód jeśli jego stan techniczny jest co najmniej zadowalający a cena umiarkowana. Rzecz potencjalnych nabywców jest bardzo liczna. Na niektóre marki auto obserwuje się takie zapobieganie, że ich właściciele nie mogą wysiąść ze swoich pojazdów obelgani przez tłum zainteresowanych.



na egzemplarz z 1961 roku za... 39 tys. zł. Sporo było „Volkswagenów”. Model z 1969 roku ceniono na 80 tys. zł a z 1971 roku na 125 tys. zł. Z ciekawostek warto wymienić „Opia” świetnie utrzymany z 1950 roku za 48 tys. zł, „Citroena Ami Super” z 1973 roku za 215 tys. zł i dwie „Simki” — jedną z 1969 roku za 119 tys. zł a drugą na wymiarze za „Zastavę” lub „Fiata 600”.

Komunikat Totka

I losowanie: 2, 4, 26, 27, 32, 48 dod. 33 II losowanie: 3, 26, 29, 45, 46, 48 dod. 15 końcówka bandero! 454478 „KUKULECZKA” 8, 9, 15, 16, 19, 30 dod. 28 W zakładach Małego Łotka z dnia 16. 4. 75 r. stwierdzono: 39 rozv. z 5 traf. — wygrane po 57.041 zł; 4.693 rozv. z 4 traf. — wygrane po 711 zł; 115.447 rozv. z 3 traf. — wygrane po 48 zł. Na wylosowaną premiovana końcówkę bandero! na w/w zakłady dotychczas stwierdzono: — sześciocyfrowa nr 705656 — 3 kupon — nagrody: samochód osobowy m-kl „Fiat 125 p” lub 167.700 zł — pięciocyfrowa nr 06856 — 13 kuponów — nagrody: telewizory do odbioru programu w kolorze lub 20.000 zł — czterocyfrowa nr 5656 — 134 kupon — nagrody: radioodbiorniki lub 2.000 zł — trzycyfrowa nr 656 — 1.150 kuponów — nagrody po 200 zł.

DNI KULTURY RADZIECKIEJ

(Dokończenie ze str. 1) bratersstwa obu narodów; zrodzonego w walce, sprawdzanego w najtrudniejszych momentach dziejów. W swym wystąpieniu poświęcił wiele miejsca coraz bardziej rozwijającym się kontaktom gospodarczym i kulturalnym Polski i Związku Radzieckiego. Znaczną w nich udział ma także przemysł i sztuka łódzka.

Do wojennej przeszłości Polski i Związku Radzieckiego, czasów, gdy krzepła i rosła przyjaźń, sięgnął w swym wystąpieniu I. Miniajew, przypominając historyczne następstwa wspólnej walki, a także rozwijającej się wciąż pokojowej współpracy.

Nim rozpoczął się uroczysty koncert, goście zwidli wystawę prezentującą eksportową ofertę łódzkiego przemysłu.

W godzinach przedpołudniowych radzieccy goście przyjęci zostali przez kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KL PZPR — T. Lewandowskiego i złożyli kwiaty pod Pomnikiem Braterstwa Broni w Parku Poniatowskiego (O koncercie piszemy na stronie 5).

POLSCY ARCHEOLODZY ODNALEZI KOPIĘ POSAGU ATENY FIDIASZA

Przed kilku dniami polscy archeolodzy prowadzący prace wykopaliskowe w ruinach starożytnego Palmiry w Syrii znaleźli wspaniałą marmurową kopię bogini Ateny. Jest to pierwsza znaleziona dotychczas naturalnej wielkości kopia słynnego posagu Ateny Partenos, wykonanego przez Fidiasza. Oryginalny posąg bogini — 12-metrowej wysokości, wykonany częściowo ze złota i kości słoniowej, zdołał kiedyś służyć Partenon na ateńskim akropolu. Posąg ten zaginiony jeszcze w starożytności. Do tej pory znane były tylko miniaturowe kopie Ateny Partenos — nie przekraczające jednego metra wysokości.

Marmurową kopię posagu greckiej bogini, pochodzącą z końca I lub początku II w. n.e. znalazła ekipa polskiej stacji archeologii śródziemnomorskiej podczas odsłaniania ruin świątyni Alaat najstarszej dzielnicy Palmiry. Palmireńska bogini Alaat była odpowiednikiem greckiej Ateny. Nasza ekspedycja archeologiczna w Palmirze zostanie wzmocniona ekipą konserwatorską, która zabezpieczy i złoży uszkodzony posąg.

twarta została wystawa obrazująca przebieg współpracy UL z naukowymi instytucjami radzieckimi w okresie 30 lat dzielących nas od podpisania układu Polska — ZSRR. Zgrupowane na niej ekspozycje — czasopisma, książki, wycinki prasowe i zdjęcia mają moc przekonujących dokumentów.

Wystawa stanowi ilustrację możliwości, jakie stwarza współpraca naszych krajów. UL zawarł szereg umów z naukowymi placówkami radzieckimi, co pozwala m. in. na rozwój badań naukowych i podnoszenie kwalifikacji naszej kadry naukowej, często zdobywającej wiedzę i doświadczenie w ZSRR.

Uroczystym koncertem 50-osobowego amatorskiego Choru Związku Zawodowców Włókiarzy z Iwanowa dedykowanym społeczeństwu Radomska zainaugurowano wczoraj w tym mieście Dni Kultury Radzieckiej na ziemi łódzkiej. Do Powiatowego Domu Kultury gorąco witani przez przedstawicieli mieszkańców Radomska przybyli między innymi: członek KC KPZR, deputowany do Rady Najwyższej, minister przemysłu górniczego ZSRR Borys Bratzenko, Oleg Bryckin — sekretarz ambasady radzieckiej w Warszawie, Nina Morozowa, sekretarz Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

Gości, którym towarzyszyli I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN w Łodzi Zbigniew Zieliński, prezes WK ZSL Stanisław Migza, wojewoda łódzki Roman Malinowski powitał wicewojewoda Kazimierz Borczyk. Następnie wskazał on na dłużej tradycje przyjaźni polsko-radzieckiej, podkreślając doniosłe ogólnopolskie znaczenie Dni Kultury Radzieckiej w Polsce i podobne obchody kultury polskiej w Związku Radzieckim.

Zespół z Iwanowa owoywie przyjeży przez mieszkańców Radomska wykonał wiele pieśni i piosenek rosyjskich oraz radzieckich i polskich.

<p>Dnia 16 kwietnia 1975 r. zmarła KOL. ALEKSANDRA ROGULSKA długoletni działacz Okręgowej Komisji Sportu Motocyklowego, sędzia sportów motorowych klasy państwowej, odznaczona Złotą Honorową Odznaką Polskiego Związku Motorowego, Odznaką Zasłużonego Działacza Ligi Obrony Kraju, Brązową Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. Sport motorowy okręgu łódzkiego stracił oddanego sprawcę działacza. Rodzinie Zmarłej wyraży głębokiego współczucia składa ZARZĄD OKRĘGOWY POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO w ŁODZI</p>	
<p>PODZIĘKOWANIE Wszystkim, którzy okazali dużo serca, życzliwości i pomocy w ciężkich dla nas chwilach, a w szczególności Ordynatorowi dr Zbigniewowi Adamczewskiemu, Dyrekcji ZOZ Łódź — Bałuty, Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Lekarzom, Pielęgniarkom i Współpracownikom z Przychodni Szpitala im. Biegańskiego, Zespołowi Kliniki Chorób Zakaźnych AM, Lekarzom Oddziałów Zakaźnych WAM, Lekarzom i Pracownikom Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej m. Łódź, Zarządowi PCK i tym, którzy wzięli udział w pogrzebie S. + P. LEK. MED. IRENY BODZIŃSKIEJ z domu KARP składają serdeczne podziękowanie MAŻ, DZIECI I RODZINA</p>	
<p>Dnia 18 kwietnia 1975 r. zmarł, przeżywszy lat 80, nasz kochany Maż, Ojciec, Teść i Dziadek S. + P. KONSTANTY PAKUŁA Pogrzeb odbędzie się dnia 21 kwietnia br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Kurczakach, o czym powiadomiam pogrążona w głębokim żalu RODZINA</p>	<p>W dniu 18 kwietnia 1975 r. zmarła najlepsza Żona, Matka i Babcia S. + P. MARIA KULAWIAK Pogrzeb odbędzie się w dniu 22. IV. br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Dolach, o czym zawiadamiam pogrążeni w głębokim żalu MAŻ, SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZKA</p>
<p>Dnia 19. IV. 1975 r. zmarł, przeżywszy lat 67 mój kochany Maż S. + P. ZYGMUNT FRAJTAG Pogrzeb odbędzie się dnia 22. IV. br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Dolach, o czym powiadomiam pogrążona w głębokim żalu ŻONA</p>	<p>Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 kwietnia 1975 r. zmarł w wieku 97 lat nasz najukochańszy Ojciec, Dziadek i Pradziadek S. + P. LUDWIK JAWORSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 22. IV. 1975 r. o godz. 16 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, Przejęci głębokim smutkiem: CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIECIOWE, WNUKI I WNUCZKA</p>
<p>Dyrektorowi Zespołu Opieki Zdrowotnej Łódź — Górna Panu dr Benonowi GLUSZKOWSKIEMU wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają: PRACOWNIKI SZPITALA im. dr K. JONSCHERA Rada Adwokacka w Łodzi zawiadamia z żalem, że w dniu 26 marca 1975 roku w Plocku, zmarł STANISŁAW KRZEMIŃSKI ADWOKAT ceniony prawnik, wieloletni członek i kierownik Zespołu Adwokackiego w Tomaszowie Mazowieckim. Cześć Jego pamięci! DZIEKAN I RADA ADWOKACKA w ŁODZI Dr Benonowi GLUSZKOWSKIEMU, dyrektorowi Zespołu Opieki Zdrowotnej Łódź — Górna z powodu zgonu OJCA wyraży głębokiego współczucia składają: PRACOWNICY, POP PZPR I RADA ZAKŁADOWA ZESPÓLU OPIEKI ZDROWOTNEJ</p>	

Komunikat PKO

Oddział Wojewódzki PKO w Łodzi zawiadamia, że 16 kwietnia 1975 r. odbyło się kolejne publiczne losowanie premiów przypadających na premie obiegowe książeczki oszczędnościowe PKO, wystawione na terenie województwa łódzkiego i miasta Łodzi.

A na zamku wre robota...



Wszystko tu jest nietypowe. Każdy materiał, każdy element zanim zostanie wmurowany lub wmontowany, musi — uzyskać akceptację surowego gremium — Komisji Historyczno-Konserwatorskiej. Ona orzeka, czy ten rodzaj cegły, czy to szkło, czy takie okucia mogą być zastosowane, czy zostały sporządzone z właściwego materiału i czy nadano im kształt taki, jaki miały przed wiekami...

Bo Zamek Królewski w Warszawie to nie tylko budowla o ogromnej kubaturze 173 tys. metrów sześciennych. To także, a może przede wszystkim, symbol — głównie chyba niezniszczalnej żywotności naszego narodu. A symbol musi być zrobiony, jak należy...

Kiedy się stoi na Placu Zamkowym, pod kolumną Zygmunta, teraz jakby nieco mniejszą, mniej wyniosłą, niż dawniej, gdy tkwila pośrodku placu na tle Wisły i panoramy Pragi, zamek jawi nam się w całej okazałości. Wybija kwadrans i godzinny zegar na wieży, połyskują helmy kryte miedzianą blachą, jarzą się złoczone kule, czerwieni dach... Panuje nieczym niezmącony spokój. Nie się nie dzieje. Na pozór. I byłbyśmy skłonni uwierzyć temu pierwszemu wrażeniu, gdyby nie wierzchołek wysięgnika dźwigu co chwila zmieniający położenie. A dźwиг stoi wewnątrz na zamkowym dziedzińcu...

Wędzimy więc do środka, przez jedną z bram. Na przykład przez bramę grodzką, od strony Trasy W-Z. Przez tę bramę, której zasadniczy zarys stał się hitlerowskiemu wandalizmowi, ale niewątpliwie wyłączenie na skutek szczęśliwego zbiegu okoliczności.

Zamkowy dziedzińiec przypomina teraz w niektórych miejscach wielką kopalnię odkrywkową. Buduje się bowiem właśnie kilkopiętosiobowe, sięgające w głąb pod ziemię pomieszczenia dla komór wentylacyjnych itp. — to wszystko, co dawnym lokatorom Zamku nie było potrzebne, a bez czego dziś budowla taka nie może funkcjonować normalnie. Pośrodku dziedzińca stoi typowy, drewniany barak, obok na szynach jeżdżą dźwigi, w innym kącie pracuje właśnie czepkawa koparka powiększająca dół. Wre robota, której z zewnątrz nie widać...

Dyrektor do spraw technicznych, czyli naczelny inżynier Pracowni Konserwacji Zabytków Oddział „Zamek”, która jest generalnym wykonawcą tej nieodczujnej inwestycji — inż. Ryszard Józefowicz powiada, że w bieżącym roku trzeba tu będzie zamieścić w materiałną rzeczywistość 84 mln zł. To niezbyt dużo, ale teraz właśnie zaczyna się robota najtrudniejsza, przystąpiono bowiem do nadania historycznym wnętrzą ostatniego kształtu — wyglądu jaki miały zanim spadły nań hitlerowskie bomby...

Dyskutuje się zawzięcie, czy lepszy będzie marmur z Jugosławii, czy Włoch. Oryginalny był z Włoch, ale tamte kamieniołomy są już na wyczerpaniu... Zyrandole kryształowe dostarcza Czesi — specjalności z tej dziedziny. Posadzki — drewniane, dokładnie według zachowanych fragmentów, wykonana pracownia w Henrykowie koło Warszawy. Samej drewnianej boazerii trzeba będzie 1,5 tys. m kwadratowych. A tamtych posadzek aż 6,5 tys. m kwadrat. I to tylko dla pierwszego etapu, czyli dla pomieszczeń historycznych, które będą wykańczane w pierwszej kolejności, choć są najtrudniejsze. W przyszłym roku chyba wróca już do dawnej świetności, a cały zamek wymagać będzie zabiegów trwających jeszcze dwa lata...

Ponad 500 ludzi pracuje teraz dla zamku i w zamku. Są wśród nich rzemieślnicy reprezentujący kunsztu dziś już wymierające. W pracowni sztukatorskiej położonej między Wisłostradą, a królewską ogrodami, pokazują mi 8 stiukowych kolumn, każda długości 3 m. Stiuk to po prostu sztuczny marmur robiony z gipsu „tajemnymi” metodami, tak, że uzyskuje zielonkawą wyprawę, układającą się w naturalne „słoje”. W baraku obok, a właściwie w wielkiej hali, zakładamy spokój kierownicze pracowni rzeźbiarskiej p. Rosztrowskiej. Powiada ona — i słusznie — że robota tu jest artystyczna, koncepcyjna i każda wizyta gości z zewnątrz, narusza atmosferę twórczego skupienia, tak nieodłączną dla tej mozolnej, benedyktynskiej pracy.

Przyjęto bowiem generalną zasadę, realizowaną mimo rozlicznych trudności, jakie to następcy: każdy zachowany fragment oryginalny, musi wrócić na swoje miejsce. Pół biedy, jeżeli to jest kawałek płaskowocowego gzymsu, czy okiennej futryny. Gorzej jeżeli chodzi o fragment głowy alegorycznej postaci wykutej w płaskowcu lub dołomie. Najpierw odwarza się utracone części w gipsie, starannie modelując całość na podstawie zachowanych, często zupełnie amatorskich zdjęć a potem wykują to w kamieniu łączonym cementowym lepiszczem z ocalałymi kawałkami.

Wmontowano w zamkową bryłę kawałek narożnika muru, który zachował się od strony Placu Zamkowego. Wmurowano w całość fragment ściany z tak zwanym oknem Zeromskiego (wielki pisarz mieszkał kiedyś w pokojach, których ściana zachowała się). Wymagało to ogromnego wysiłku i zabiegów. Zachowane fragmenty trzeba było wyprostować, bowiem eksplozja niemieckich ładunków, którymi zdemontowano zamek, skrzywiła te fragmenty budowli...

W piwnicach zamkowych zachowane będą, jako dowód szczególnego barbarzyństwa i hitlerowskiego wandalizmu, otwory wywiercone przez Niemców w zamkowych murach, które po załadowaniu materiałem wybuchowym, doprowadziły tę budowlę do ruiny...

W towarzystwie młodego inżyniera — kierownika



działu koordynacji — inż. Jana Ponichtery, zwiędziam zamkowe wnętrza. W odbudowanych, liczących nieraz do 3 metrów grubości murach... wierce się właśnie głębokie otwory. Pomaga to przeprowadzić bardzo skrupulatnie pomiary wilgotności nowych murów. Badania te prowadzone są przez wyspecjalizowane pracownice Politechniki Wrocławskiej. Chodzi bowiem o to, że nowe mury wykazują 20-30 proc. wilgotności. A po to, by można było prowadzić prace wykończeniowe we wnętrzu, wilgotność ta nie może przekraczać 2-3 proc.

Na poddaszu, tam gdzie „kończy się zamek” zainstalowano potężne urządzenia nagrzewcze i systemem kanałów wentylacyjnych wciąga się do suchszych pomieszczeń ogrzane powietrze. Suszenie potrwa kilkanaście miesięcy. Zanim nie wyschną mury nie będzie można instalować np. stolarki okiennej. Ta, która można oglądać z zewnątrz od strony Placu Zamkowego, jest prowizoryczna, osnowa. Oryginalna będzie zrobiona z drewna, lecz żeby się nie pacyła, mury muszą być suche...

Pokazują mi kaplicę królewską. Elementy jej sufitu, łącznie z wykonaną w marmurze rzeźbą Ducha Świętego, widziałem przed chwilą na dole, w pracowni rzeźbiarskiej. Teraz oglądam sklepienie wyprawione cementową zaprawą. Pod nie podwieszono będzie, przygotowywane już przez sztukatorów, ozdobne sklepienie...

Błądzimy po pustych, pachnących świeżą zaprawą wnętrzach gotyckiego skrzydła, podziwiamy kunsztownie wymurowane ceglane sklepienia beczkowe. Pisałem o nich w swoim czasie, kiedy można było oglądać ich budowanie z zewnątrz...

Pokazują mi kanały wentylacyjne, którymi będzie wciągane ciepłe powietrze, dla ogrzewania wnętrza. Wszelkie instalacje ukryte w murach, tam gdzie nie będzie można kuć ściany, by je wymyć, robione są z metali kolorowych. I tak na przykład kanały wentylacyjne są miedziane, tak samo rurociągi... Każda część budynku, która wymaga izolacji przeciw wilgoci, będzie lub już jest, zabezpieczona w specjalny sposób, między innymi przy użyciu plastikowej folii o dużej wytrzymałości i trwałości.

Trzeba będzie potem zdjąć ziemię ze słynnych niegdyś ogrodów królewskich od strony Wisły, aby zabezpieczyć przed niszczeniem działaniem wody zamkowe podziemia, które się pod nimi mieszczą.

Zamek odbudowywany jest z całą pieczołowitością i niewątpliwie będzie budowla znacznie solidniejsza, niż był przed zniszczeniem. Wszędzie tam, gdzie wymaga tego historyczna prawda, starannie odtwarza się wszystko tak, jak było. Tam gdzie potrzebna jest trwałość, gdzie wierność oryginałowi nie jest niezbędna — stosuje się najlepsze z możliwych do uzyskania materiały i najnowocześniejsze, najlepsze technologie...

Bo jest ten zamek symbolem sercom nas wszystkich szczególnie bliskim, ale jest także jakąś miarą naszych możliwości organizacyjnych, technicznych, technologicznych. Swego rodzaju egzaminem obywatelskiej postawy oraz rzemieślniczego kunsztu, z którego słynęliśmy kiedyś w Europie.

I dlatego właśnie wszystko co dla zamku i wszystko co w zamku musi być lepsze, solidniejsze, trwalsze i piękniejsze...

Tekst i zdjęcia JÓZEF POŁĘGA

Zespół uczonych w Texasie zwrócił uwagę na to, że wielu kierowników ujmując ludzi i zadania, jako dwa odrębne, a nawet przeciwstawne sobie elementy w ich kierowniczej pracy. Posiadanie takiego przekonania utrudnia lub wręcz uniemożliwia kierownikowi sprawne działanie, ponieważ, zdaniem uczonych, ludzie i zadania powinni tworzyć związek wartości raczej uzupełniających się, niż wykluczających.

Z takimi założeniami przystąpiono w latach sześćdziesiątych do prowadzenia badań nad predyspozycjami kierowników do określonych zachowań wobec podwładnych. Inaczej mówiąc, rozpoczęło się badanie nad wyłonieniem szczególnych cech stylów kierowania, zdefiniowaniem ich i próbą poklasyfikowania według pewnych kategorii.

81 STYLÓW KIEROWANIA

Na podstawie wyników badań przeprowadzonych w licznych i zróżnicowanych grupach kierowników, w wielu krajach Europy i Ameryki powstała tzw. „Teoria Siatki Kierowniczej”. Siatka kierownicza, skonstruowana przez R. R. Blake’a i J. S. Mouton z Texasu, jest graficzną interpretacją uogólnionych wyników badań Wyobraźmy sobie kwadrato pole o boku 9 cm. Dolna, pozioma krawędź tego pola umyślnie wznosząca od 1 do 9 — zainteresowanie kierownika zadaniami (produkcja lub usługi). Lewy, pionowy bok tego pola odzwierciedla wznosząca — od 1 do 9 — zainteresowanie kierownika ludźmi. Teoretycznie istnieje aż 81 możliwych odmiann stylów kierowania to znaczy tyle, ile jest poletek na siatce o bokach 9 razy 9. Im więcej kierowników zostaje przebadanych, tym łatwiej można zauważyć, że wyodrębniają się pewne większe podgrupy kierowników, którzy zachowują się w pewien charakterystyczny, odmienny sposób — inny w każdej podgrupie. Cztery podgrupy rozmieszczone są w czterech — narożnych polach siatki kierowniczej, a pięta — na przecięciu przekątnych kwadratu 9x9.

POLE 1.9. (lewy, górny róg) — na tym polu koncentrują się kierownicy o całkowicie przeciwnych nych cechach. Takiego kierownika można by nazwać wynaturzonym demokratą. Jest on głównie zainteresowany w tym, aby stworzyć „szczęśliwe i harmonijne” zespoły pracy nawet kosztem zadań instytucji. Wychodzi z założenia, że w jego produkcji są zawsze sprzeczne z wymogami i celami organizacji oraz, że „szczęśliwy pracownik jest tak wydajny jak zadowolona krowa”. Organizacja, w której przeważa taki styl kierowania, dąży do stworzenia pozorów, że każdy pracownik jest członkiem wielkiej, szczęśliwej rodziny, a dyrektor — jej „dobrym ojcem”.

POLE 1.1. (lewy, dolny róg) — kierownik, który trafia na to pole, zaliczany jest do kierowników bardzo „słabych” — częściej jest on przez swoich podwładnych lekceważony, niż uznawany za przywódcę. W rzeczywistości taki kierownik nie kieruje, ponieważ nie obchodzi go ani zadania, ani ludzie. Jest on wprawdzie obecny w instytucji, ale woli nie rzucać się nikomu w oczy. Swoją kierowniczą pozycję zachowuje tylko dlatego, że nigdy nie naraża się swoim przełożonym. Swoją czas słuźbowy wypełnia oczekiwaniem na emeryturę. Głównym motywem jego działania — o ile w ogóle mu się podjąć jakieś działanie — jest chęć przetrwania w instytucji na stanowisku kierowniczym — za wszelką cenę. Takiego kierownika nazwałabym: kierownik — widmo.

POLE 5.5. (na przecięciu przekątnych) — kierownik, który znalazł się na tym polu, jest jeszcze

inny — jego dewiza kierownicza jest zachować umiarkowane zainteresowanie i ludźmi, i zadaniami. Ale ten kompromis prowadzi w efekcie do tego, że bardziej zależy mu na utrzymaniu tej równowagi zainteresowań, niż na zadaniami, czy na ludziach. Jest to szczególnie typ kierownika, który stosunkowo najlepiej funkcjonuje w organizacjach zbiorokierowniczych, gdzie tradycje, przepisy i reguły gry stanowią cele same w sobie. Te tradycje, przepisy i reguły gry same w dostatecznym stopniu kierują życiem organizacji, więc też kierownik niewiele ma do powiedzenia. Takiego kierownika pozwolę sobie nazwać balansującym biurokrata.

POLE 9.9. (prawy, górny róg) — na to pole trafia jeszcze stosunkowo niewielu kierowników. Jest to kierownik, który łączy w sobie maksymalną troskę o ludzi z maksymalną troską o zadania. Dobre wyniki osiąga dzięki umiejętnej integracji zadań z oczekiwaniami ludzi, dlatego często jest nazywany integratorem. W swojej kierowniczej roli bardziej upodobał się do trenera drużyny sportowej, do radcy lub konsultanta, niż do kierownika w dawnym stylu. Mimo że nie wypiera się swojego kierowniczego statusu w organizacji, podejmuje decyzje kierownicze i faktycznie kieruje swoim zespołem, to równocześnie jest zawsze i w pełni przekonany o tym, że sam niewiele znaczy, że sam nie zastąpi całego zespołu w wykonywaniu zadań organizacyjnych.

Takiego kierownika nazwać można kierownikiem jutra.

„Teoria Siatki Kierowniczej” głosi, że maksymalna troska o człowieka oraz maksymalna troska o zadania są wartościami współzależnymi i że nie ma żadnych uzasadnionych przyczyn, dla których te dwie wartości — potrzeby ludzkie i wymagania organizacji — miałyby zawsze pozostawać ze sobą w sprzeczności. Teoria ta opiera się na założeniu, że ludzie chcą i potrafią pracować dobrze, angażować się w realizację celów organizacji, o ile tylko stworzone zostaną odpowiednie warunki, które zapewnią ludziom możliwość rzeczywistego współuczestnictwa i rozwoju.

„Teoria Siatki Kierowniczej” stosowana jest w procesie doskonalenia przede wszystkim po to, aby każdy kierownik mógł sobie uświadomić, na jakim polu siatki aktualnie się znajduje — co to faktycznie oznacza. Gdy te idee sobie uświadomi, właściwie ją zrozumie zacznie sam siebie analizować i wyciągać wnioski. Istnieje też wielkie prawdopodobieństwo, że zacznie zastanawiać się nad zmianą swoich postaw i zachowań, stylu swojej pracy kierowniczej i dążyć do naśladowania kierownika jutra.

DR MARIA HOLSTEIN-BACK

WYPRZEDAŻ SKARBÓW

Ubiory na różne okazje i pory roku, tkaniny z wełny, bawełny i syntetyków, maszyny, droższe metale, poszukiwane części zamienne Oto niektóre tylko bogactwa fabrycznych sezonów, zwanych prozaicznie magazynami. Na listach skarbów — tysiące pozycji. W szanmie znajdziesz wszystko! Brak tylko srebra i złota.

Znaczna część tych bogactw całymi latami zalega półki, przykryte kurzem, zapomniana, bezużyteczna. Mówi się o nich że są to zbędne zapasy. W październiku było ich w łódzkich przedsiębiorstwach na sumę miliarda 700 milionów złotych. W wyniku ubiegłorocznego przeglądu, emerytalnie zabrano się do porządkowania magazynowych polek i zagospodarowania tego wszystkiego, co przedtem leżało bezużytecznie.

W największym przedsiębiorstwie przemysłowym bawelnianego LZPB im. Obrońców Pokoju od października ub. roku do kwietnia br. zagospodarowano na miejscu lub sprzedano blisko 60 proc. zbędnych maszyn i urządzeń, części zamiennych, artykułów technicznych i chemicznych, a także przedzi i gotowych wyrobów.

W rezultacie w „Obrońcach Pokoju” uzyskano blisko 3 miliony złotych za niepotrzebne w tym zakładzie maszyny i urządzenia. Półtora miliona przyniosła sprzedaż części zamiennych. Za 11 milionów sprzedano tkaniny, z których część leżała w magazynach po 5 i 6 lat. Co ciekawsze, niektóre z

nich, odleżawszy swój czas, trafiły do zagranicznych sklepów. Tej „bawelnianej” czyste sprzyja dobra koniunktura na rynkach światowych, na których nastąpił nawrót do tkanin naturalnych, w tym także bawelnianych.

Przykłady można by mnożyć, sięgając do sprawozdań poszczególnych zakładów. Świadcza one o gospodarskim podejściu kierownictwa przedsiębiorstw do nagromadzonych w magazynach dóbr.

Wyprzedaż i zagospodarowanie zbędnych zapasów postępowaloby dużo sprawniej, gdyby nie przepisy, a także zbytowa ostrożność administracji i obawa przed ryzykiem. Oto na przykład we wspomnianych „Obrońcach Pokoju” zostało do sprzedania około 800 pełnosprawnych silników elektrycznych. Rolę sprzedawcy tych silników przyjął na siebie Centrala Obrotu Maszynami i Surowcami BOMIS, która nie dysponuje odpowiednią ilością magazynów, w związku z czym silniki te pozostały w macierzystym zakładzie. Część kupiły przedsiębiorstwa państwowe, ale większość nadal leży bezużytecznie i zawadza. Przypuszcza się, iż te resztki kupiliby rzemieślnicy i rolnicy, ale nie kupują, gdyż po pierwsze — brak informacji, no drugie — skomplikowana jest procedura sprzedaży.

Rolnik lub rzemieślnik, który chciałby do swojego gospodarstwa lub warsztatu kupić w BOMIS taki silnik, musi kilka razy pokonać drogę między biurem tej centrali a ma-

gazynem „Obrońców Pokoju” zanim wreszcie dokona transakcji. Centrala i przedsiębiorstwa, przyzwyczajone do hurtowych transakcji niechętnie też obsługują indywidualnych klientów. Wydaje się, że w tej dziedzinie potrzebne są zmiany, potrzeba również więcej operatywności ze strony hurtowni i central, bardziej radykalnego podejścia do sprawy.

Zagospodarowanie zbędnych zapasów, surowców i materiałów jest tylko jedną stroną zagadnienia. Druga strona — to konieczność takich działań i stosowania takich środków, które zapobiegłyby ponownemu gromadzeniu się w fabrycznych sezonach niepotrzebnych skarbów. Wiadomo, że podczas modernizacji przemysłu i wprowadzania nowych technologii trzeba wycofywać stare maszyny i urządzenia. Wskutek tego to i owo trzeba wstawić do magazynu, pozostają nie wykorzystane części zamienne, artykuły techniczne, czy nawet surowce.

Nie może być jednak i nie powinno być usprawiedliwienia dla tych przedsiębiorstw, które gromadzą w swoich magazynach nadmierne ilości rotowych wyrobów, tylko z tego powodu, że zostały one źle wyprodukowane lub też produkcja rozminęła się z potrzebami rynku. A przy tym na niejednym jeszcze wydziale, w niejednym przedsiębiorstwie przydałoby się więcej gospodarności.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

SEZNAMU

Letnia moda
w leningradzkim
wydaniu

Projektanci z Leningradu przygotowali kolekcje letnich modeli. Autorzy nowych wzorów wykorzystują w swych projektach motywy ludowe, hafty, koronki, drewniane ozdoby i inne dodatki harmonijnie wkomponowane we współczesne stroje.



N/z: młodzieżowa sukienka z jedwabnej tkaniny.



N/z: letnia sukienka wykończona haftami i uzupełniona drewnianą bransoletką i koralami.

Nie ma recepty na wychowanie dzieci?

Socjologowie podkreślają, że aby móc wychowywać dzieci, trzeba przede wszystkim być z nimi w dobrych i częstych kontaktach. Tymczasem statystyki mówią, że pracujące matki poświęcają swym dzieciom za ledwie 82 minuty uwagi dziennie, zaś nie pracujące — 125 minut. Doświadczenie uczy, że ojcowie jeszcze mniej, bądź z powodu miernego zainteresowania dziećmi i domem, bądź też z powodu braku czasu. Czy mogą w tej sytuacji dziwić wyniki ankiet przeprowadzonej wśród blisko 900 uczniów szkół zawodowych i techników, których m. in. zapytano o to, jak często rozmawiają z rodzicami, o szkolnych sukcesach i kłopotach, czy występują między nimi sprzeczki i nieporozumienia? Okazało się, że zdecydowana większość młodych ludzi odczuwała brak możliwości pełnego porozumienia się z rodzicami, zwłaszcza z ojcami. A socjologowie twierdzą, iż ideałem wychowania w rodzinie jest obopólny udział ze strony matki i ojca w kontaktach z dziećmi, choć ich formy są różne.

Z drugiej jednak strony wyniki badań przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii, Francji, Stanach Zjednoczonych i Danii dowodzą, że nawet w niepełnych rodzinach, bądź tych, gdzie matka pracuje zawodowo, kobiety lepiej spełniają swe funkcje wychowawcze niż oj-

Nawet Sokrates narzekał na niegrzeczną i nie wychowaną młodzież, z którą trudno nawiązać kontakt; wiele krytycznych uwag pod adresem młodzieży zawierają też papirusy egipskie. Sądzić jednak można, że współcześni rodzice kłopoty wychowawcze starożytnych skłonni byłiby uważać za niewinną igraszkę w porównaniu z tym, z czym im samym przychodziło się borykać.

Dorośli źródeł swych wychowawczych niepowodzeń szukają przede wszystkim w specyfice naszego wieku, zbyt szybkich przemianach obyczajowych i zupełnym zdezaktualizowaniu się tradycyjnych metod wychowawczych.

Przemiany obyczajowe i zupełnie inny dziś układ stosunków społecznych stworzyły nowe wzorce postępowania. Czy jednak znaczy to, że system wychowania młodego pokolenia nie ma żadnego oparcia w jakichś ogólnych normach i nakazach? Z pewnością, gdyby istniała, ogromne powodzenie miałyby jednolite recepta na dobre wychowanie. Indywidualizm dzieci, odrębność ich charakterów zaprzecza jednak sensowi jej istnienia. Natomiast z pewnością są potrzebne pewne normy obowiązujące wszystkich.

miast odwrotnie — wiele dzieci matek nie pracujących zawodowo przebywa samotnie bez opieki na ulicy, co zradko kiedy przynosi dobre skutki wychowawcze.

Interesujące są dane zebrane w socjologicznej ankiecie wśród 300 rodziców mieszkających na wsi. Otóż zdecydowana większość wypowiadających się uważa wychowanie dzieci za zajęcie szarpiące nerwy, rozumiejąc przez to konieczność pełnego i nieustannego zaangażowania się w proces wychowawczy. Choć wszyscy pragną, przynajmniej teoretycznie, wychowywać swe dzieci nowoczesnie — to jednocześnie — aż połowa uważa, że o ich przyszłości powinni decydować rodzice, w bardzo niewielkim stopniu dopuszczając udział nauczyciela, a już zupełnie w niewielkim tylko stopniu licząc się ze zdaniem własnych dzieci. Nadal w świadomości większości rodziców mieszkających na

wszystkich ważną sprawą dojrzenia i życia seksualnego są tabu, przed którym dzieci trzeba, jak najdłużej strzec.

Nastąpiła pewna ewolucja w poglądach na udział dzieci w pracy w gospodarstwie domowym. Aż 89 proc. rodziców uważa bowiem, że dzieci powinny wykonywać jedynie lżejsze prace pomocnicze, po to, aby wdrożyć się do pewnych obowiązków. Z innych badań socjologicznych wynika jednak, że nader często rodzice z przesadną troskliwością obciążają domowe obowiązki dzieci. Np. zaledwie około 3 proc. dzieci w miastach pomaga systematycznie matce w prowadzeniu domu, a i tak sprowadza się to najczęściej do nakrywania stołu, sprzątania po posiłkach, wynoszenia śmieci itp. Bardzo rzadko nawet starsze dzieci wprowadzane są w tajniki rodzinnej ekonomii i innych poważniejszych problemów.

Znany socjolog Barbara Lobo-dzińska podkreśla, że we współczesnej demokratycznej rodzinie autorytet rodziców nie opiera się o władzę i dysponowanie zasobami materialnymi, lecz o wkład uczuciowy, o cechy osobowościowe, o prestiż w szerszym środowisku społecznym. Tylko wtedy rodzice mogą przekazywać dzieciom swoje aspiracje, gdy stosunki w rodzinie są harmonijne, a autorytet rodziców opiera się nie na groźbach i nakazach, lecz na więzi uczuciowej z dziećmi.

Wychowanie dzieci — to dziś z pewnością sprawa niełatwa, wymagająca poważnego wkładu wiedzy, jak każda inna dziedzina życia. Dlatego słuszną wydaje się koncepcja tworzenia poradni wychowawczych przy istniejących już poradniach rodzinnych, które młodym rodzicom uczyłyby zapobiegania kryzysom rodzinnym i przy pomocy specjalistów pomagały rozwiązywać konkretne problemy i kłopoty.

„Pełnoletność” seksualna nieletnich

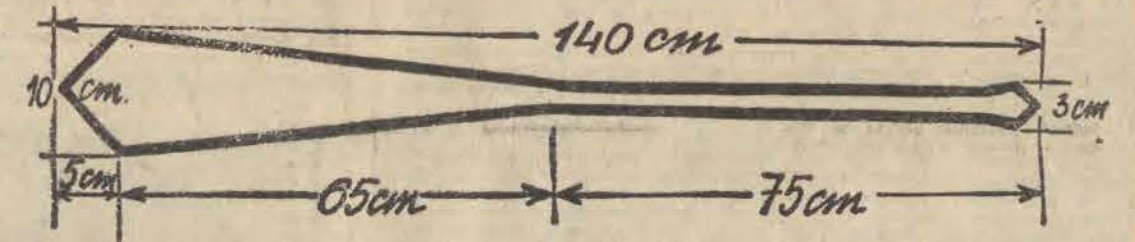
W pierwszych miesiącach br. rząd duński przedstawił w parlamencie projekt ustawy, według którego granica „pełnoletności” seksualnej dziewcząt i chłopców może być obniżona do lat 14. Tak więc (w wypadku przyjęcia przez parlament projektu) dziewczęta w wieku 14 lat będą się mogły swobodnie zaopatrywać w różne środki antykoncepcyjne bez upoważnienia rodziców, zaś dorośli mężczyźni, którzy wszedli w intymne stosunki z „czternastoletką” (z jej zgodą) nie będzie już podlegał sankcjom karnym. Projekt ustawy, przygotowany z inicjatywy ministra sprawiedliwości, 69-letniego Axela Nielsena, ma bardzo wielu zwolenników. Wśród nich są pedagodzy, socjologowie, lekarze, politycy itp. Jest jednak również wielu Duńczyków (głównie rodziców), którzy odnoszą się do niego z dużą powściągliwością.

Na marginesie warto przypomnieć, że młodzi Duńczycy i Dunki, którzy mają uzyskać prawną pełnoletność seksualną już w wieku

14 lat, w wypadku chęci zawarcia małżeństwa przed 18 rokiem życia, obowiązani są uzyskać specjalną dyspensę królewską.

(m)

Krawat zrób mi luba...



Co prawda w sklepach jest ich duży wybór, ale proponowany

przez nas będzie tym jedynym, niepowtarzalnym, podkreślającym cechy indywidualne obdarowanego

mężczyzny. Również wykonanie krawata nie zabierze nam zbyt wiele czasu. Jeśli nie posiadamy „zapasów” resztek welen, wystarczy kupić motek 5 g weleny w kolorze stonowanym z ubiorem pana. Można go zrobić na drutach, bądź sztydkiem, co zależy oczywiście już tylko od waszych umiejętności. Krawat zaczynamy robić od końca. W tym celu robimy łańcuszek na 3 cm, a dalej słupkami (patrz rysunek).

Słupki — nawinąć nitkę na sztydło, wklucić je w oczko łańcuszka, wyciągnąć petle, narzucić nitkę na sztydło i przeciągnąć ją przez dwie petle znajdujące się na sztydliku. Znowu narzucić nitkę i przeciągnąć ją przez dwie pozostałe na sztydliku petle. W ten sposób robimy pasek do pół długości krawata. Następnie w środkowe oczko wkładamy dwa razy i tak dodajemy po dwa oczka w środku co kilka rzędów. Użyjemy w ten sposób rozszerzoną od połowy część krawata. By z kolei otrzymać trójkątne zakończenie krawata, co rzadek gubimy po dwa oczka. Jak więc widać praca jest nie tak wiele, a za to przyjemność z efektu co najmniej... „ELLE”.

Powiedzieli o kobietach

Niewierność kobiet nie szeptem ich rysów.

ANATOL FRANCE

Przy bliższym poznaniu kobiety w ogóle zyskują, mężczyźni w ogóle tracą.

HENRYK SIENKIEWICZ

Kobieta jest zwykle ostatnim przyjacielem jaki mężczyźni pozostaje w nieszczęściu.

J. P. RICHTER

Kiedy na... stołach?

Nowe źródła białka

Wzrost światowego zapotrzebowania na białko zmusza naukowców do poszukiwania nowych jego źródeł. Ostatnio naukowcy amerykańscy i szwedzcy odkryli możliwość uzyskiwania białka z celulozy i rzepaków.

Od lat na Uniwersytecie Stanowym w Luizjanie (USA) prowadzone badania nad uzyskaniem białka właśnie z celulozy. Doprowadziły one do wypracowania metody otrzymywania białka z celulozy za pomocą bakterii Cellulomonas. Metoda ta — zwana w skrócie LSU, rozwiązuje jednocześnie problem odpadków celulozowych. Według przewidywań ekspertów, fabryka przetwarzająca tego rodzaju odpady pozwoli na otrzymywanie 60 tys. ton białka rocznie.

Przewiduje się również, że cena uzyskanych dzięki tej metodzie białek będzie konkurencyjną w stosunku do cen np. soi (znanego źródła białka). Metoda LSU sprawdzono już w skali półtechnicznej. Jednak prace nad opanowaniem produkcji wielkoprzemysłowej białka potrwają jeszcze 4 do 6 lat.

Daleko bardziej zaawansowane są prace szwedzkich badaczy nad metodą otrzymywania białka z rzepaku, prowadzone przez firmy Alfa Laval i Karshammes Oljefabriker. Pierwsza w świecie fabryka koncentratu białkowego zostanie zbudowana w Sæmth (Kanada); jej zdolność produkcyjna przewidywane jest na 5 tys. ton 65-proc. koncentratu rocznie. Następne dwie fabryki, oparte również na szwedzkiej technologii będą miały zdolność produkcyjną do 40 tys. ton rocznie.

Proteiny, uzyskiwane zarówno w oparciu o metodę LSU, jak i metodę szwedzką, na razie nie będą używane do celów spożywczych, wykorzystają się je do produkcji pasz treściwych dla zwierząt nie przeżuujących.

Trwają już jednak badania nad takim oczyszczeniem białka, otrzymywanego z celulozy i rzepaku, aby w przyszłości nadawały się do celów konsumpcyjnych i dla ludzi.

(opr. m. kr.)

Na życzenie Czytelniczek

To już naprawdę wiosna, nie ma co się ociągać i czekać na lepszą pogodę. Czas najwyższy by zrobić porządek na balkonie oraz przesadzić kwiaty doniczkowe. Część kwiatów, jak np. pelargonie, z doniczek możemy wysadzić prosto do skrzynki na balkon. Wystarczy wówczas uzupełnić naszą „kompozycję” kilkoma różnymi rośnami, kupionymi u ogrodnika. Również ziemię do kwiatów najlepiej jest kupić u ogrodnika. Wybierając kwiaty do naszej kompozycji na balkon, musimy mieć na względzie różny czas kwitnienia, wysokość pędów oraz ich kolorystykę. Doleżmy starannie u kwitnienie balkon przyciąga wzrok przechodniów, sąsiadów, będzie to rekompensata za nasz wysiłek. A teraz czas na przesadzanie.

Na dokładnie przykrytym papierem stole stawiamy zgromadzone uprzednio doniczki i ziemię. Na dnie każdej doniczki układamy najpierw „drenaż”. Może to być kilka kawałków stłuczonej doniczki, albo po prostu kamyczki. Dopiero na ten „drenaż” sypie się kilkucentymetrową warstwę piasku lub pokruszonego styropianu i dopiero na to warstwę ziemi. Wydobymy teraz roślinę z jej starej doniczki. Czynnimy to ostrożnie, przewracając doniczkę do góry nogami, a jedną ręką przytrzymując wierzch ziemi i roślinę. Patykami usuwamy spomiędzy korzeni starą ziemię. W tym celu już na 3 dni przed przesadzaniem nie podlewamy roślin.

Wyjęta w ten sposób roślinę ustawiamy w środku nowej doniczki, obsypujemy dookoła ziemią i ugniatamy ją dokładnie, bacząc przy tym, by poczatek łodygi znajdował się około 3 cm niżej od krawędzi doniczki. Dosypujemy ziemi tak, by jej powierzchnia sięgała centymetra od krawędzi doniczki. Chodzi o to, by woda po podlaniu nie przelewała się.

W ten sposób postępujemy przy przesadzaniu niewielkich roślin. Przy dużych, kilkuletnich, potrzebna jest jednak pomoc drugiej osoby, która przytrzyma roślinę

Jeszcze raz o przesadzaniu

przy wyjmowaniu z doniczki i osadzeniu jej w nowym naczyniu. Długie korzenie niektórych palm powinny być ułożone w doniczkę spiralnie. Jeśli „sprężynują” nie dając się ułożyć, można owinąć je kawałkiem gazy lub starej firanki bawełnianej i związać przy łodydze. Tak owiazaną byle lokujemy w nowej doniczkę. Po pewnym czasie korzenie przystosują się do nowego układu, a gaza po prostu zgnije. Pamiętajmy jednak, że wtedy gdy w grę wchodzi bardzo duże i cenne okazy, zamiast przesadzać samemu, lepiej oddać je w doświadczoną ręce ogrodnika.

Sporo kłopotu może nam także sprawić przesadzanie pnączy, których nie należy odcinać od podwór. W tym wypadku osoba pomagająca nam, powinna rozbić starą doniczkę, lekko unieść roślinę z

korzeniami, podczas gdy my, podsunieśmy nową doniczkę.

Kaktusy przesadzamy natomiast w grubych, skórzanych rekwizycjach, aby nie pokłuć rąk. Można to zrobić także używając grubego paska papieru przytrzymującego kaktus jak w kleszczach. Ziemię zaś najlepiej nakładać dużą łyżką.

Bezpośrednio po przeniesieniu, podlewamy tylko rośliny o miękkich, obfitych liściach, a i to także niewiele. Kaktusy należy podlewać dopiero po 2-3 dniach. Dobrze będzie natomiast, gdy dość często i delikatnie je spryskamy. Traktujemy w tym czasie nasze rośliny jak rekonwalescentów, których nie wolno wystawiać bezpośrednio na słońce, narażać na nagłe skoki temperatury, nawozić ani też zbyt intensywnie podlewać.

(N)

Co dla najmłodszych

Ale czy to, aby nie przesada rozwodzić się nad modą dziecięcą? Pytanie przewrotne: każda matka pragnie przecież, by jej pociecha wyglądała nie tylko schludnie, ale i ładnie. Kaciki mody dziecięcej zamieszczane w żurnalach dla całkiem dorosłych już odbiorców cieszą się dużym zainteresowaniem kobiet.

Prezentujemy więc dzisiaj propozycje ubiorów dla najmłodszych, przygotowane — już na sezon wiosenno-letni przyszłego roku — przez mgr Barbarę Pietrzak, koordynatora wzornictwa Zrzeszenia Producentów Dziecięcej Kolekcja ta, z założenia, powinna być inspiracją dla artystów-projektantów zatrudnionych w zakładach odzieżowych. W co więc ubierać będziemy nasze pociechy?

Funkcjonalność i wygoda to podstawowe, niezależne od sezonu i „mody”, cechy odzieży dziecięcej. Ubranka nie są więc obcisłe ale swobodne, obszerniejsze nawet niż w latach ubiegłych. Bardzo „na czasie” jest przenoszenie do kreacji naszych dzieci pewnych detali mody dla dorosłych — oczywiście proporcjonalnie zmniejszonych i przystosowanych do małej sylwetki.



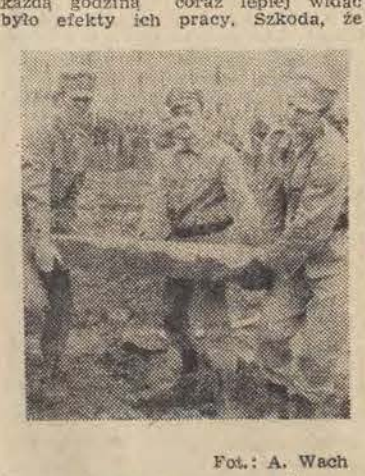
spodnie, bluza, spódniczka z tego samego materiału. Na tej bazie wypracować można wiele wersji tego samego stroju.



CZYN MŁODZIEŻY

Zainaugurowano wiosenne prace przy porządkowaniu i upiększeniu naszego miasta.

Miniona sobota i niedziela upłynęły pod znakiem czynów społecznych młodzieży zrzeszonej w ZMS, ZHP, SZSP, SZMW i OHP.



Fot.: A. Wach



mieszkańcy z okolicznych bloków, dla których przecież park ten powstaje, nie przyszły z pomocą junakom, ograniczając się jedynie do kibicowania z okien i balkonów.

Odwiadzamy z kolei przyszyły ośrodek wypoczynkowo-rekreacyjny KS „Włókniarz”. Właśnie przed chwilą — jest godz. 11 — pierwsza zmiana (ok. 120 ZMS-owców ze Śródmieścia) zakończyła prace przy grabieniu, kopaniu i wywożeniu ziemi z plaży i „ścieżki zdrowia”.

Kierownik obiektu, Wiktor Malinowski, jest wyraźnie zadowolony z miłych ludzi. Chwali ich za rzetelną pracę, stwierdzając, że nie spodziewał się nawet, iż tyle uda im się zrobić przez kilka godzin. O godz. 12 ZMS-owców wymienili harcerze z hufca Śródmieście.

Dezynie sprawowali się także ZMS-owcy z Polesia, którzy pomagali przy budowie nowej trasy na ul. Towarowej (na zdjęciu).

(J. kr.)

REFLEKTOREM po Łodzi Bateria — ogień. „Od dłuższego czasu bezskutecznie szukam w sklepach baterii do wanny. W podziemiach „Centrału”, gdzie można zobaczyć naprawdę piękne wyposażenie do kuchni i łazienki, zapytałam panią która demonstrowała te wszystkie „cudła”, gdzie można kupić zużywaną baterię. Odpowiedziała była szybko i zwięźle — dostaliśmy kilka adresów. Natychmiast udaliśmy się do wskazywanych wskazywanych miejsc, lecz wszędzie spotkać nas zawiodła Bateria od dawna już tam nie ma. Nie umiano nam też powiedzieć kiedy będą. Podobno dostają je bardzo rzadko, i to po 10-15 sztuk. Jak twierdzi sprzedawca, każdego dnia zapotrzebowanie jest na ok. najmniej kilkadziesiąt. Tymczasem naukę codziennego mycia się jest już w nas niechęć zakorzeniona, więc co będzie dalej...?” Lidia Z. (nazwisko i adres znane red.) Reflektorek dodaje od siebie, że podobnych sygnałów odebrał ostatnio bardzo wiele, sam też

sprawdzał w sklepach — niestety, z tym samym rezultatem. R.

Przeostroga „Szanowny Reflektorku! Chciałbym podzielić się z Tobą swoimi „odkryciami”. Otóż w sprzedaży pokazały się powidia słowkowe „specjalne”. Kupiłem stoik; były bardzo smaczne, lecz nie nadały się do spożycia ze względu na dużą ilość zawartych w nich pobudzających pestek. (Producent: Lubelskie Zakł. Przem. Owocowo-Warzywnego, zakład w Zagłowie, pow. Opole Lubelskie). Oczywiście, powidia wyrzuciłam. W jakimś czasie później ponownie kupiłam powidia słowkowe też „specjalne”, wyprodukowane przez Zakł. Przem. Owocowo-Warzywnego w Łowiczu. Były tańsze o 1,30 zł, zawierają też mniej pobudzających pestek, były jednak znacznie gorzej smaku. A przede wszystkim, trafiły na pestkę, straciłam całkowicie zdrowego zęba (przednia „dwiójka”). Teraz już wiem że słowo „specjalne” jest dla klientów przeostroga.” Ewa Pardejewska (ul. Sierakowskiego 63)

Pomóżcie odnaleźć „Fafika”! „Kochany Reflektorku! Gdzie mają się wybiegać nasze biedne pieski? W mieście muszą chodzić na smyczy, więc 4 kwietnia pojechalmy na Rogi i tam posłaliśmy naszego „Fafika” żeby sobie poszalał. W pewnej chwili zniknął nam z pola widzenia. Okazało się potem, że jakaś pani w szarym płaszczu i berecie dawała mu coś z torebki, a następnie odeszła z nim drogą do lasu. Bardzo prosimy tę panią, która wówczas myślała że to jest pies bezpański, żeby zwróciła go właścicielom. Być może nie czyta ona „Dziennika”, ale sąsiedzi pani, która przeprowadziła ostatnio małego czarnego pudelka, chyba czytają, może więc zechcą ponownie mnie o tym telefonować (nr 370-92) lub listownie bądź osobiście. Przystęgu wynagrodzić.” M. Mroczkowski (Piotrkowska 41)

Perfuma nie jest po by ją pić... Kropka perfum utarła w skrocie lub z uszami odświeża, ale nieprzyjemne jest uczucie smaku perfum w ustach. Niestety posiada ono po umyciu zębów spójnikiem „Miodomod” produkcji Spółdzielni Pracy „Bytochemia” w Bytomiu, ul. Jagiellońska 15. Nie mamy pretensji do nagrody z tytułu wynalazczości jeśli podsuniesz nam pomysł „Bytochemii”, aby nadawała proskowi smak (k).

Adres Reflektorka: „Dziennik Łódzki” ul. Piotrkowska 96 90-103, ŁÓDŹ. „Reflektorem po Łodzi” Nasze telefony: 337-47 341-10 PISZCIE DO NAS I TELEFONUJECIE CZEKAJMY!

Zaostrzony rygor...

W wyniku czynności operacyjnych podjętych przez służbę kryminalną Komendy Miejskiej MO Bałuty, ujawniono i zatrzymano sprawcę kilku włamań do sklepów ZURIT na terenie dzielnic. Okazał się nim nieletni Jerzy B., który zwiniony został z zakładu wychowawczego, gdzie przebywał ostatnio, skierowany tam za popełnienie innych przestępstw. Jak ustalono, to właśnie on kilkakrotnie włamał się do tego samego sklepu ZURIT przy ul. Snyderskiej 3. Cegła wybiła tu podwójnie, z grubości 8-milimetrowego szkła wykonanego z wytrzymałego w podobny sposób włamał się do sklepów ZURIT przy ul. Kasprzaka i Marynarzkiej. Lunem nieletniego włamania nadszły radiolodbiorniki tranzystorowe oraz magnetofony kasetowe i szpulowe. Która później sprzedawał. Jego przestępstwa działalnemu wyrażała ZURIT znaczne szkody. Został zatrzymany i ponownie umieszczony w zakładzie wychowawczym z zaostrzonym rygorem. (k)

W kilku zdaniach

„Gdzieś tu się iskrzy” — dramatyczna widowiska T. Dobrzyńskiego dziś o godz. 19 w ZDK LZPB im. „Obrońców Pokoju” (ul. Przemysłowa 68). Wystąpi Kabaret „Koles” z repertorium I. Kaszkiewicz. Spotkanie z aktorem F. Żukowskim — dziś o godz. 18 w Rejonowej Bibliotece Publicznej (ul. Brzeźna 10). Impreza z okazji Dni Kultury Radzieckiej, na którą zaprasza Wydział Oświaty, Wychowania i Kultury Urzędu Dzielnicy — Śródmieście dziś o godz. 18,30 w Klubie Naukowo-Cieskim (ul. Piotrkowska 137-139). Uroczyste otwarcie wystawy Kiermaszu wydawnictw radzieckich (prasa, książki, reprodukcje, obrazy) — dziś o godz. 14 w Klubie MPK (ul. Narutowicza 8-10). Po ośmiu oficjalnej, koncert muzyki oraz recytacje poezji rosyjskiej i radzieckiej. Zebrań sekcji dydaktycznej Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego — dziś o godz. 18 przy ul. Lindleya 3, sala nr 1, III piętro.

Z PIŁKARSKICH BOISK ŁÓDZI I WOJEWÓDZTWA

Największym wydarzeniem wczorajszej kolejki było zwycięstwo Budowlanych (Łask) nad pabianickim Włókniarzem, wysokie zwycięstwo zgierskiego Boruty nad Concordią oraz wygrana Czarnych (Radomsk) ze Stalą (Kutno).

Table with 3 columns: Team, Score, and Date. Rows include Włókniarz (Zelów) vs LKS II 3:1 (0:1), Bramki zdobyli: dla Zelowa — Kaźmierczak, Gajda i Pawełszek, dla LKS — Młczarski, Boruta wygrał z Concordią 3:1 (0:0), Bramki dla Boruty — Młazek, Swiderski i Frateczak, dla Concordii Kranc.

Table with 3 columns: Team, Score, and Date. Rows include Czarni Radomsko pokonali najsłabszy zespół w klasie wojewódzkiej Stal (Kutno) 4:0 (1:0), Bramki zdobyli: Młczarek, Lyczko, Szczepańczyk i Chybalski, Orzeł zwyciężył żużlową Stalą 2:0 (1:0), Bramki dla Orzeła zdobyli: Krzemiński, Kowalski, Tumasz i Góra.

Table with 3 columns: Team, Score, and Date. Rows include Łódzki Start nadal odnosi sukcesy, Wczoraj pokonał Włókniarza (L) 2:0 (1:0), Bramki zdobyli: Kowenicki i Młozarek — po 1, W tabeli „snajperów” prowadził Kranc (Concordia) i Kowenicki (Start) — po 10 bramek, Banaszczuk (Concordia), Maćkowiak (Włókniarz), Kukuła (Włókniarz Zel.) i Krzemiński (Orzeł).

Table with 3 columns: Team, Score, and Date. Rows include Budowlani — Włókniarz (Pab.) 1:0 (0:0), Czarni — Stal 4:0 (1:0) Orzeł — Pogoń 3:0 (1:0) Piotrcovia — Motor 2:2 (2:1) Start — Włókniarz (L) 2:0 (1:0) Boruta Concordia 3:1 (0:0), Włókniarz (Zelów) — LKS II 3:1 (0:1).

Table with 3 columns: Team, Score, and Date. Rows include Start 31:5 40-13, 2. Boruta 22:14 21-15, 3. Włókniarz (Z) 22:14 23-21, 4. Orzeł 21:15 29-20, 5. Concordia 20:16 24-19, 6. Włókniarz (M) 22:18 28-27, 7. Piotrcovia 19:17 24-23, 8. Pogoń 18:18 20-22, 9. Włókniarz (P) 18:18 23-18, 10. Budowlani 17:19 23-21, 11. Motor 17:19 19-23, 12. LKS II 11:25 14-16, 13. Czarni 8:28 11-37, 14. Stal 7:29 12-34.

Czy za schab pieczony po ułańsku można dostać „Srebrną Patelnię”?

Od 1 maja do 30 listopada pierwszy przystępuje do rywalizacji o tytuł najlepszego kucharza w konkursie „Srebrna Patelnia”. Warto przypomnieć, że w Łodzi „Srebrna Patelnia” zdobyły już restauracje „Halca” i „Europa”.

Rozpoczęły się Harcerskie Manewry Zwycięstwa

Jak już informowaliśmy, tegoroczne dziesięć z kolei Harcerskie manewry techniczno-obronne, organizowane przez Łódzką Komendę Chorągwi ZHP i Wojskowy Krag Instruktorów przy WAM będą się odbywać w ramach cyklu imprez „Salut Zwycięstwa” pod hasłem Harcerskich Manewrów Zwycięstwa. Jednym z głównych celów zawodów jest podsumowanie całorocznej pracy drużyn w zakresie wiedzy obronnej i umiejętności posługiwania się sprzętem wojskowym. W manewrach bierze udział ponad 300 harcerzy i harcerzy ze wszystkich 5 hufców Chorągwi Łódzkiej.

Wczoraj o godz. 9 w WAM odbyło się oficjalne rozpoczęcie manewrów. Przy dźwiękach marsza generalistycznego Komendanta Chorągwi Łódzkiej ZHP, harcmistrz E. Wójcikowska-Olepa dokonała przeglądu patroli. Po raporcie o gotowości rozpoczęcia manewrów przez przedstawicieli hufców do harcerzy przemówił zastępca komendanta WAM do spraw politycznych, płk doc. dr St. Marecki.

Wczoraj w Lubinku i Grotnikach rozpoczęły się pierwsze konkursy (gra terenowa). Harcerze złożyli także w lasach lubińskich wieniec po pomnikiem ofiar hitleryzmu. Manewry zakończą się 27 kwietnia na Lubinku. (J. kr.)



Fot.: A. Wach

CO GDZIE KIEDY. CZAJKA — nieczynne, DKM — nieczynne, ENERGETYK — nieczynne, KOLEJARZ — nieczynne, MŁODA GWARDIA — „Drogi 60 ojezyczny” (A) pol. b/o, godz. 10, 12.15, 14.30, 17 (godz. 10.30 seans zamknięty), MUZA — „Urodziny Matyldy” (B) pol. od lat 15, godz. 16, 18, 20, OKA — „Pancernik Potiomkin” radz. godz. 10, 20, „Szósty libeński” radz. godz. 12.30, 15, POLESIE — „Pechowy żołnierz” radz. godz. 17, 19, POPULARNE — nieczynne, 1 MAJA — Przegląd filmów radzieckich „Dowódca armii” (A) b/o, godz. 15.30, 17.30, 19.30, HALKA — Przegląd filmów radzieckich „Szary okrętnik” (A) b/o, godz. 13, „Marysia i Napoleon” (A) pol. od lat 15, 8, 17.15, 19.30, PIONIER — „Strach na wróble” USA od lat 15, godz. 10, 12.15, (godz. 14.30 — seans zamknięty), „Jestem niewiernym meżem” franc. od lat 13, godz. 17, 19.30, POKÓJ — „Jarzębina czerwona” (A) pol. b/o, godz. 14.30, 17, 19.30, REKORD — Dni filmu radzieckiego „Opowieść o brawidnym człowieku” (A) radz. b/o, godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, 17.30 „Ambasadorem nie mordują” (B) NRD, od lat 15, godz. 19.15, ROMA — Dni filmu radzieckiego „Brylantowa ręka” (A) radz. b/o, godz. 10, 12.15, 14.30 „Cyrk” (A) radz. b/o, godz. 16.15, 18, 19.45, STOKI — „Seksolaki” (A) pol. od lat 15, godz. 15.30 „Port lotniczy” USA, od lat 15, godz. 17.15, 19.45, SWIT — „Old Surehand” jug. b/o, godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, SOJUSZ — „Włoch szuka żony” wł. od lat 15, godz. 16.45, 18

WAZNE TELEFONY. Straż Pożarna 98, 666-11, 795-55, Pogotowie Ratunkowe 666-11, Informacja kolejowa 655-55, 284-60, Informacja PKS: Dworzec Centralny 265-96, Dworzec Północny 747-20, Pogotowie wodociągowe 835-46, Pogotowie gazowe 395-85, Pogotowie energetyczne 334-28, Pogotowie ciepłownicze 253-11. TEATRY. MUZYCZNY — g. 19 „Mikado” Pozostałe teatry nieczynne. MUZEA. SZTUKI (Wielkowskiego nr 36) nieczynne, HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9-17, ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) nieczynne, CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne, EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) nieczynne. ZOO. czynne od godz. 9-18 (kasa czynna do godz. 17). KINA. BALTYSK — „Ziemia obiecana” pol. od lat 15, godz. 8.30, 12.45, 16, 19.30, LUTNIA — „Strasna teściowa” radz. godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, POLONIA — „No i co doktoru!” USA, b/o, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, PRZEDWIOŚNIE — Przegląd filmów radzieckich „Romanca o zakochanych” (A) od lat 15, g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, WISLA — nieczynne, WOLNOŚĆ — „Ziemia obiecana” pol. od lat 15, godz. 9.30, 12.30, 15.45 (g. 19 seans zamknięty), WŁÓKNIARZ — „Złoto dla zużytych” USA-jug. b/o, godz. 9.30, 12.15, 15, 17.15, 20, ZACHETA — „Alfredo, Alfredo” wł. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, LDK — „Początek” radz. od lat 15, godz. 15.30, 17.45, „Biblia — zestaw” godz. 20, STYLÓWY — „Szczęśliwy człowiek” ang. od lat 15, godz. 16, 19, STUDIO — Przegląd filmów radzieckich „Złotodziób” (A) b/o, godz. 16, 17.30, „Potop” cz. I/II pol. b/o, godz. 19, GDYNIA — „Grzeszna natura” wł. od lat 15, godz. 12, 14, 20, Poznanie z filmem „Krew na śniegu” jug. od lat 15, godz. 10, 16, 18, TATRY — „Absolwent” USA od lat 18, godz. 10, 19.30, „Wilk morski” (B) rum. b/o, godz. 12.30, 15, 17.15

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 91 (8189) 5

DNI KULTURY
RADZIECKIEJ

ŁĄCZY NAS PIEŚŃ

Pieśń chóralna ma swoją głęboką i wielowiekową tradycję. Wielu było i jest mistrzów, wiele zespołów cieszy się międzynarodową sławą. Wydobycie piękno i harmonię z tyłu na raz głosów, oddać nastrój, artystyczny kształt słowa i melodii — to naczelną zasadą pracy chóru. Oczywiście wiele zależy od sprawnej ręki prowadzącego, od prawidłowego doboru głosów. Oba te warunki spełnia znakomicie Chór Włókniarzy z Iwanowa.

Zespół, przyjechał do Łodzi w ramach Dni Kultury Radzieckiej, przywiózł program, który pozostanie na pewno jednym z ciekawszych wydarzeń artystycznych Dni. Nie potrzeba tu grzeszczościowego kredytu należnego gościom, by stwierdzić, że włókniarze z Iwanowa zaprezentowali znakomitą klasę. W powszechnej opinii Rosjanie uważali się za naród niezwykle muzyczny. Iwanowski chór udokumentował fakt, że tak jest istotnie.

Pod symbolicznym tytułem „Łączy nas pieśń” w koncercie, znalazły się zarówno kompozycje liryczne, jak i rewolucyjne, klasyczne i współczesne. Były i upominki dla łódzkiej widowni, ale o tym za chwilę.

Wśród utworów o treściach patriotycznych, szczególnie interesująca była pieśń zatytułowana „Plakat”. Tekst autentycznego plakatu z lat rewolucji powiązano tu z ludowym wtkiem treściowym. Całość miała charakter podniosły, a rytm i nastrój niezwykle przejmujący. Znakomicie wypunktowaną melodią wszystkie ważne fragmenty treści. Równie efektywnie, z głębokim zaangażowaniem emocjonalnym chór zaprezentował pieśń poświęconą poległym bohaterom.

Nie zabrakło też utworów z nutką tęsknoty, lirycznych, przekazanych subtelnie, przemawiających do wyobraźni słuchacza. Wymienię tu choćby ludową piosenkę „A jak pójde nad rzeczkę, nad bystrą”. Trudno nie wspomnieć także dowcipnej i efektownej wokalne piosenki o „Komarzu”, wykonanej przez kwartet żeński. Prawdziwie popowym punktem w programie włókniarskiego chóru była popularna piosenka „Echo”. Efektowne przejścia z nastrojów w nastrój, umiejętnie wywyższenie i natężenie głosu. Prawdziwy majstersztyk.

Prezentem dla publiczności był popularny „Polonez” Ogińskiego z rosyjskim tekstem mówiącym o przyjaźni naszych narodów, a także piosenki „Mazowsza” — „Pod borem, pod borem” i „Kukuleczka”, śpiewane zarówno po polsku, jak i po rosyjsku. Program zakończyła piosenka pt. „Trzeba”, o przyjaźni Łodzi i Iwanowa. (Jej autorami są Korcz i Gorzelski).

Chór Włókniarzy z Iwanowa zaprezentował niezwykle wszechstronnie. Potwierdził to nie tylko różnorodnym, bogatym repertuarem, ale umiejętnością wykonawców. Słuchaliśmy zarówno zespołu w jego 50-osobowym składzie, jak i solistów, popisu żeńskiej części chóru i samych mężczyzn. Kto wypadł najlepiej? Trudno byłoby wybrać. To po prostu świetny, dobrze przygotowany zespół. Nie więc dziwnego, że długo nie milki brawa. Słowa uznania więc dla Włókniarskiego Chóru i jego kierownictwa — Izabelli Iwanowej, która prowadzi zespół od jego powstania, to jest od 16 lat, chórmistrza Iriny Krol i koncertmistrza Jurija Fiedorowa. (Rg)

C Z Y M A M Y

awangardę filmową

Żywot awangardy filmowej nie był nigdy łatwy, vegetowała zwykle w warunkach „podziemnia”, borykając się z kłopotami finansowymi, obojętnością widzów i nietolerancją własnego środowiska; jedynie teoretycy kina, starszycy — mistycy właśnie w awangardzie upatrywali wielką szansę rozwoju kina. I jak udowodniła historia, Canudo, Eisenstein, Ryżkowski, Balazs nie mylili się, jako teoretycy sztuki i futurologicy — niedługo awangarda ze swymi śmiałymi nowocześnieściami artystycznymi, włączyła się na stałe w krwioobiegi kina popularnego.

KONSTRUKTYWNI Z ZAŁOŻENIA

Niezależnie od długości i szerokości geograficznej, czasu i siły od działalności, sygnatariuszy, dewiacji i legend, wszelkie „ruchy nowatorskie” posiadają pewne cechy rdzenne i stałe, które znakomicie ilustrują hasła NAC, amerykańskie go undergroundu filmowego, ostatniego przed umasowaniem awangardy poważnego ruchu nowatorskiego, z całym ich klimatem, treścią i transcendencją. „Nie chcemy mówić — Warhol, Mekasowie, Renan — fałszywych, gładkich filmów, wolimy, żeby były szorstkie, ale żywe”; „Robimy sobie a muzom, precz z interesownością i koniunkturalizmem!”.

Innymi cechami awangardy, w aspekcie filozoficzno-estetycznym jest negacja geniuszu i maestrii na rzecz aranżacji, koncepcyjności i improwizacji, w sferze dokonań — układy otwarte, stylizacja programowo chaotyczna i nieco rozroczona.

W polskim filmowym establishmentie nie ma i właściwie nigdy nie było jakiegokolwiek oficjalnego, choć nie zinstytucjonalizowanego nurtu nowatorskiego; przedwojenna awangarda była skromna i chałupnicza,

po wojnie — szczerze pustka. Tym cenniejsze wydają się wystąpienia jednego chyba w Polsce ugrupowania filmowego o charakterze awangardowym — Warsztatu Formy Filmowej przy Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi.

„WARSZTAT” ŻYJE

Jest to formalnie koło naukowe działające na terenie mecenasującej mu szkoły, założone w 1970 roku z inicjatywy entuzjastów — studentów i absolwentów szkoły, funkcjonujące jako zwarta artystycznie grupa, niejednorodna, lecz trwała i w programie swym konserwatywna.

Sygnatariusze grupy — Wojciech Bruszewski, Paweł Kwiek, Tadeusz Junak, Józef Robakowski, Ryszard Waśko, celem swego działania uczynili „badania nowych form języka filmowego oraz spektakli audiowizualnych”. Brzmio to tyleż ambitnie, co enigmatycznie, a więc dalsze wyjaśnienia: „Warsztatowcy”, obecnie pracownicy nauki w szkole lub reżyserzy, zatrudnieni w produkcji filmowej realizują prace — eksperymenty, polegające na analizie granic percepcji psychofizjologicznej i estetycznej widzów. Są to zwykle filmy — testy, za pomocą których określa się, jak dalece można zakwestionować nawyki odbioru struktur filmowych typu literackiego, które zdominowały kina.

W ciągu 5 lat powstało w „Warsztacie” wiele filmów, a każdy z nich był filmem autorskim, skonstruowanym wedle innej zasady, celu i dynamiki poszukiwań nowocześniejszego języka filmowego. „Test”, „Rynek”, „Collage”, „Kompozycje”, „Zapis” Robakowskiego, „Inwentaryzacja”, „Klaskacz”, „Bezdech”, „Język obrazowy” Bruszewskiego, „Forma otwarta”, „Numerki”, „Twarz”, „Lustro” Kwieka, „Kłódka”, „Sclana”, „Chodnik”. Wskłi i wiele innych, które świadczą o żywości i rytmiczności działania grupy i bogactwie problematyki za interesowań.

Postępując się nomenklaturą i argumentacją z zakresu teorii sztuki, w swych artykułach teoretycznych, wydanych w publikacji pt. „Warsztat”, młodzi awangardzisci prezentując osiągnięcia „kina czystego” dowodzą, iż tabula i anegdota należą dziś do archaicznych środków filmowej ekspresji, które należy zweryfikować w oparciu o współczesną wiedzę techniczną i estetyczną.

Warsztat ma na swym koncie osiągnięć sporą ilość dokonanych na terenie kraju i poza jego granicami — w ZSRR, W. Brytanii, NRD, RFN, Brazylii, Holandii i Belgii.

Są to zarówno pokazy filmowe, jak tzw. „akcje grupy Warsztat”, widowiska plenerowe o charakterze parafilmowym i happeningowym.

Mimo że w swej większości członkowie grupy przeszli już do produkcji, uparcie nie rezygnują ze swych założeń artystycznych i starają się je kontynuować w tzw. kinematografii profesjonalnej: Bruszewski realizuje w WFO interesujący film pt. „Krzesełko”. Robakowski pracuje nad ciekawym filmem testowym, Kwiek i Waśko również w WFO kontynuują swe prace eksperymentalne.

Powstaje również widowisko TV pt. „Tak — nie”, w którym warsztatowcy próbują ustosunkować się do nowej dla nich, telewizyjnej formy ekspresji.

A więc mimo wielu trudności finansowych, administracyjnych i organizacyjnych Warsztat żyje.

Jak długo będzie potrafił opierać się kłopotliwemu profesjonalizmowi, zachowa świeżość pomysłów i autentyczność pasji filmowców-eksploratorów, czy awangarda stanie się konserwą? — zobaczymy. Na razie bądźmy otwarci na polską awangardę, bo jeśli nawet nie odnajdzie ona kamienia filozoficznego na złoto, może zaproponuje formułę na porcelanę.

E. KROLIKOWSKA

Na ekranie TV

Podwyższyć bariery!

Szalenie lubię program Mariusza Waltera „Progi i bariery”. Lubię słuchać i oglądać fanatyków, hobbistów i pasjonatów, ludzi, którzy potrafią życie poświęcić jakiejś sprawie. Mniej, dużo mniej, lubię słuchać jurorów, którzy najczęściej nie potrafią w przekonywający sposób powiedzieć czemu wyłączyli tego, czy innego uczestnika programu.

Sobotni jednak program „Progi i bariery” nasunął refleksje zgoła niewesołe. Był w nim wprawdzie ludzie uspaniali — obaj zdobywcy tytułu „Człowieka miesiąca” — ale był w nim i człowiek, którego występ musiał wywołać zdumienie, by nie rzec odrazę. Był bokser z Nowej Huty, który rozwiódł się z żoną, i z „przynajmniej” mu przez sąd synem wyjechał do Warszawy, gdzie pracuje i wychowuje dziecko. Historia banalna, jedna z wielu. A jednak...

Były bokser uznał za stosowne poinformować o tym całą Polskę. Ba, przyniósł nawet do studia koszulkę syna, żeby pokazać ludziom jaki on był kiedyś malutki. Ba, kazał nawet dziecku mówić o tym, jak to oni sobie fajnie we dwóch żyją w stolicy. Zenujący, ekshibicjonistyczny występ. Po co? Ano chyba zapraha tu chęć pokazania się światu za wszelką cenę. Koszty się nie liczyły, nawet przeżyta dziecka, które miało mówić o sprawach między dwójgim dorosłych.

Telewizja jest jednak potęgą ogromną. Chęć wystąpienia w niej może zagłuszyć nawet najelementarniejsze zasady etyczne. Proszę bardzo możemy „sprzedawać” publicznie nawet najintymniejsze sprawy, byle tylko ktoś zechciał nas pokazać! „Progi i bariery” to program rzeczywiście dobry. Zeby tylko jego twórcy chcieli niektórym ządnym odpowiedniej sławy postawić w odpowiednim momencie — przed wejściem do studia — stanowiącą barierę...

Narzekaniem niedawno na poziom filmów wyświetlanych w telewizji, a tu w zeszłym tygodniu niespodzianka. Na jedenaście prezentowanych filmów (w obu programach), dwa były znakomite. Pierwszy z nich to „Prawo do miłości” z Florindą Bolkan i Omarem Sharifem, wstrząsające oskarżenie systemów totalitarnych, faszyzmu. Film ten powinien wrócić na ekran TV w programie pierwszszym. Drugi film, to radziecki „Monolog” Ilji Awerbacha ze świetną rolą Michała Głuzkiego. Proporcje jeszcze nie najlepsze, ale być może jest to zapowiedź zmian na lepsze. Oby.

ANDRZEJ HAMPEL

Na „Panioramie Trzydziestolecia” w Warszawie zamówili w ZPAP, mieli sposobność zaprezentowania swego, jakże bogatego i różnorodnego, dorobku artystycznego! Szkoda może jednak, że przy tej sposobności nie uwzględniono również (bodaj marginesowo) efektów pracy łódzkich artystów — amatorów, zgromadzonych w klubie przy Łódzkim Domu Kultury.

Nie lekceważmy bowiem hobbyistów, zafascynowanych sztuką plastyczną. I to nie tylko dlatego, że z ich właśnie grona wywodzi się wielu znakomitych zawodowców, że niektórzy z nich, z grupy określonej jako „naiwni prymitywisci” (Henri Rousseau — Celnik, Luis Vivin, Niko Pirosmanszwill, a u nas Nikifor i Ociepko), zdobyli sławę i popularność, jaka jest udziałem tylko istotnie wielkich artystów. Ważne, że plastyczny ruch amatorski, to również znakomita forma upowszechniania sztuki wśród szerokiego ogółu.

Stąd też i nasze uznanie dla Klubu Plastyków-Amatorów ŁDK — klubu, który w ciągu kilkunastu lat swego istnienia, wypracował-

szy sobie sensowny program działalności, realizuje go bardzo skutecznie. Do klubu, którego prezesem jest obecnie Tadeusz Bartzak, należy dziś 120 osób, przedstawicieli różnych zawodów, a także młodzieży i emeryci. Klub organizuje wystawy zbiorowe i indywidualne (ostatnio np. interesującą ekspozycję malarstwa Jana Filipskiego), dalej odczyty z dziedziny historii sztuki,

Na amatorskiej palecie

rysunku, malarstwa, rzeźby i grafiki, wspólne zwiedzanie wystaw, wycieczki plenerowo-turystyczne itd. Co czwartek odbywają się konsultacje z instruktorem, zawodowym plastykiem Ryszardem Hungarem, z którym współpracują Andrzej Bartzak oraz Jacek Bigoszewski. Oprócz malarstwa uprawiana jest tu również rzeźba, a w tym roku przewiduje się otwarcie

pracowni graficznej. Od 5 lat klub prowadzi także zajęcia praktyczne dla kandydatów na wyższe studia plastyczne, przy czym grupa ta składa się w tej chwili z 50 osób.

Klub był reprezentowany w ubiegłym roku na Biennale Sztuki Nieprofesjonalnej w Szczecinie, która to impreza przeniesiona została do Łodzi.

O mawiając działalność Klubu Plastyków-Amatorów ŁDK, nie sposób nie poświęcić paru bodaj uwag zespołowi nauczycieli plastyków Łodzi i województwa, skupiającemu nauczycieli różnych specjalności.

Zespół, w skład którego wchodzi 39 osób, znajduje środki, ażeby ułatwiać swoim członkom kontakt ze sztuką. Dokszałca ich na specjalnych zajęciach niedzielnych, urządzanych w sali Klubu Nauczycieli, organizuje wspólne zwiedzanie wystaw malarstwa twórców z wodowych, współpracuje systematycznie z Państwową Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych reprezentowaną przez prof. Mariana Jaeschke. Efektem tych akcji są interesujące wystawy prac członków tego zespołu, o których pisaliśmy już niejednokrotnie. M. J.

Na scenach łódzkich

Repertuar współczesnego teatru polskiego raz wraz wzbogacają nowe, często interesujące pozycje. Niemniej jednak kierownicy literacki naszych scen lubią sięgnąć od czasu do czasu w przeszłość, ażeby z lamusa zapomnienia wyciągnąć jakąś starą „dramę” i, z dumą odkrywcy, zaprezentować ją publiczności. I tak np. Teatr Ziemi Łódzkiej wystawił ostatnio komedię Aurelega Urbańskiego „Podłotek”.

Urbański (1844—1901) ułentowany, a płodny poeta, powieściopisarz i dramaturg należał ongiś do bardziej popularnych pisarzy działających w Galicji. Teraz odszedł już niemal zupełnie w zapomnienie — ale chyba niezupełnie słusznie, jak o tym świadczy powodzenie jego „Podłotek” wśród publiczności TZL.

Jeden ze współczesnych Urbańskiemu (o czym przypomina estetycznie i funkcjonalnie wydany program) pisze o nim, że „sceny galicyjskie żyły się przez długi czas jego popularnymi dramatami, z których kilka przeszło nawet na stałe do repertuarów z przywilejem wzruszania natur prostych, nie szukających w teatrze wyrafinowanych podnieć estetycznych”. Również i dziś wystawiony po-

latach w Teatrze Ziemi Łódzkiej „Podłotek” nie jest zaadresowany do entuzjastów teatru Kafki, Witkacego czy Różewicza, lecz do szerokiego ogółu, nie szukającego na scenie wyszukanych smaczków teatralnych.

Jest to przyjemna, bezpretensjonalna komedia obyczajowa, oddająca z uśmiechem atmosferę panującą w galicyjskim środowisku mieszczańskim przed wiekiem, nie pozbawiona dygresji satyryczno-społecznych i akcentów umoralniających. Wytrawny reżyser Feliks

„PODŁOTEK”

Zukowski nie usiłował zaskoczyć nas wyszukanyymi chwytami inscenizacyjnymi, ale, wierni tekstowi i duchowi czasu, zmontował spektakl komunikatywnymi środkami teatralnymi. Zadał też o dynamizowanie całości komediowym tempem i o plastyczne rozbudowanie galerii typów i charakterów. A są tam typy bardzo różnicowane i wyraziste — jak np. gospodarz domu pan Kleofas Smurło uważający, że „pracuje dla kraju, powiększając swoje zbiory archeolo-

giczne” (haczyk, którym Klejsht lapal wlewy,by, szczypte z czasów Piasta, włosy Napoleona itd.), o których to skarbach fanatyczny hobbysta mówi z wielką dumą ustami Tadeusza Teodorczyka.

Romantyczna egzaltację jego żony Delfiny dobrze oddała Danuta Cwynarówna, a Janusz Dziubiński zaakcentował cynizmem pana Leona, prowincjonalnego Don Juana, który (o zgrozo!), choć zabawić się z matką, dopóki nie podrośnie córka. Ta zaś córka, (Maria Niedźwiecka) — miłutki podłotek Felunia, uważająca się za pannę na wydaniu, trochę infantyna choć sprytna, napelnia scenę

zabawnym trajkotaniem. Przyjemną postać statecznego młodzieńca Walerego, którego za cnoty jego nagrodzi sprawiedliwy los, stworzył Włodzimierz Tympalski.

Właściwie szersze omówienie należałoby się kreacji, jaka stworzył w roli pensjonowanego konsyliarza, pana Damazego Brzechwy pełen siły komizm Stanisław Marian Kamiński. To był prawdziwy koncert gry, godny usłyszenia, zobaczenia i dużych braw!

Konkurs „DL” i „Cepeli”
Nagrody wartości 30 tys. zł

Jaka ma być łódzka pamiątka? Co warto powieścić w postaci bibelotów, drobiazgów, którymś chętnie obdarujemy gości, zabieramy w prezencie? Przed kilkunastoma dniami ogłosiliśmy wraz z „Cepelią” specjalny konkurs. Czekamy na pomysły, projekty, opisy. Do udziału zapraszamy wszystkich, którzy znają nasze miasto, wiedzą co w nim cenne i warte utrwalenia. Czekamy na propozycje plastyków, oraz sugestie, rysunki od wszystkich, którzy chcieliby wziąć udział w konkursie na łódzką pamiątkę. Do 30 bm. czekamy na listy i kartki. Swoje propozycje przysyłajcie do redakcji „Dziennika Łódzkiego” (90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 95) z dopiskiem „Łódzka pamiątka”.

Serdecznie dziękujemy za już nadesłane.



Na zdjęciu: kadr z wchodzącego na ekrany filmu produkcji radzieckiej „Płonąca tajga” w reż. G. Kalatoziszwilli.

Scenograf Henri Poulain nie starał się w swoich dekoracjach i kostiumach nawiązać wiernie do stylu epoki; jego oprawa sceniczna była raczej bardzo zabawna, a przyjemną improwizacją.

MIECZYSLAW JAGOSZEWSKI

„Dom tkaczy” gotowy

Remontowany od kilku lat najstarszy dom mieszkalny w Pabianicach, w którym przed blisko 200 laty zamieszkiwali pabianiccy tkacze, jest już przygotowany do przekazania miastu. Urząd Miejski zamierza zlokalizować w nim filię miejscowego muzeum regionalnego i przenieść go na muzeum pabianickiego taktwa mającego bogatą przeszłość w historii przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego.

W związku z tym władze miejskie wystąpiły do Pracowni Konserwacji Zabytków w Kielcach o przekazanie tego obiektu do użytku w dniu 22 lipca br. (now.)

Co słyszać u studentów?

- Debiut „Retorty”
- Koncert grupy „Union”

Uczelnianej lub Wydziałowej SZSP lub w znanym studentom klubie „Synapsa”, który patronuje nowemu teatrowi.

Ciekawą imprezę przygotowało także dla sympatyków muzyki jazzowej — Studenckie Stowarzyszenie Jazzowe działające przy SZSP w Łodzi. Na zaproszenie SSJ przyjedzie bowiem do Łodzi znakomita, warszawska grupa „Union”, grająca w składzie: Janusz Muniak — flet, saksofon sopranowy i tenorowy, Jan Jarczyk — fortepian elektryczny, Bronisław Suchanek — kontrabas i Jerzy Bezuha — perkusja. Koncerty „Unionu” odbędą się dnia 25 kwietnia w STS „Cytryna” ul. Zachodnia 81/83 o godz. 18 oraz w klubie „Medyk” (ul. Lumumby 5) o godz. 20.30. Bilety rozprowadzają Komisje Kultury Rad Uczelnianych SZSP, nabyć je można również w biurze SSJ (Piotrkowska 77) i w obu klubach przed koncertami. (st)

Na Stadio Olimpico tylko remis

Włochy — Polska 0:0

Sobotni mecz piłkarskich reprezentacji Włoch i Polski rozegrany na olimpijskim stadionie w Rzymie uchronił nas z szlagierem...



Był spaghetti pomógł polskim piłkarzom w wywalczeniu remisowego wyniku na Stadio Olimpico...

Dlatego też stawka sobotniego meczu nad Tybrem były nie tylko punkty ME — zwłaszcza dla zespołu...

Remisowy rezultat nie uspokoił fanów włoskiego piłkarstwa z kolei wynik ten satysfakcjonuje Polaków...

I stał jedynie wynik remisowy.

A oto wypowiedź trenera K. Górskiego do meczu w Rzymie: — Z rezultatu jestem zadowolony, z gry — nie.

TRENER BERNARDINI na pytanie: „CZY WIERZY W UDANY REWANŻ W POLSCE” — odpowiedział: To tak odległy termin...

Wielkość komentarzy włoskiej prasy sportowej krytycznie ocenia sobotni występ swojej drużyny.

A oto kalendarzyk spotkań polskiej grupy eliminacyjnej: 3.VI. Finlandia — Włochy

Więcej takich spotkań!

Piłkarze Widzewa pokonali lubelski Motor 3:0 (2:0)

Nie spotykana od dawna frekwencja na widowisk. Specjalna transmisja radiowa dla słuchaczy Łodzi i Lublina...

To emocjonujące widowisko — jakich dotychczas mało oglądaliśmy na widzewskim stadionie — zakończyło się wyśkokiem...

WIDZEW: W. Surlić, Kubicki, Janas, Chodakowski, Możółko, Blichno, Pyrdol, Haren, Kostrzewski, Grębosz...



Piłka w szałach! Widzew prowadzi 2:0 Fot. A. Wach

W eliminacyjnym meczu ME grupy I CSRS pokonał Cypr 4:0 (2:0).

W półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego w Walencji Fibak przegrał z Nastase 6:2, 6:7, 1:6.

Na zawodach w Lawrence (USA) Nigerijczyk Ch. Ehiasezen uzyskał przy szóstym wjeździe w skoku w dal 8,33.

W klasyfikacji generalnej zwyciężył francuski zawodowiec Hinault w łącznym czasie 15:38,48 godz.

Na gościnnej ziemi gruzińskiej

o dwutygodniowym zgrupowaniu w Gruzji wczoraj powrócili do domu łódzcy kolarze.

O pobycie w Gruzjińskiej SRR poinformował nas wczoraj jeden z trenerów łódzkiej ekipy — mgr Edward Borysewicz.

W czasie pobytu kierownictwo naszej drużyny zapisało na przykład do Łodzi na wycieczki torowe o Wielka Nagroda Polski i na XXX Jubileuszowy Wyścig Dziennika Łódzkiego i Orła Kolarzy z Gruzji...

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W czasie pobytu kierownictwo naszej drużyny zapisało na przykład do Łodzi na wycieczki torowe o Wielka Nagroda Polski i na XXX Jubileuszowy Wyścig Dziennika Łódzkiego i Orła Kolarzy z Gruzji...

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

Stadionów Polskiej Świata

Na zawodach w Lawrence (USA) Nigerijczyk Ch. Ehiasezen uzyskał przy szóstym wjeździe w skoku w dal 8,33.

W klasyfikacji generalnej zwyciężył francuski zawodowiec Hinault w łącznym czasie 15:38,48 godz.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

J. Brzeźny drugi w Circuit de la Sarthe

wycieczka ostatniego etapu kolarskiego wyścigu „Circuit de la Sarthe” prowadzonego z Beauvais do Le Mans (474 km) został R. Szurkowski, uzyskując czas 4:22,7.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

LIGA ANGIELSKA

Table with 3 columns: Team, Points, Goals. Birmingham 14, Carlisle 10, Everton 23, Leeds 21, Leicester 09, Manchester City 10, Middlesbrough 00, Queens Park 00, Stoke 00, Tottenham 20, Blackpool 03, Bolton 13, Bristol Rovers 12.

ChKS w ekstraklasie

Po dwóch zwycięstwach nad Zawiszą (Sulechów) w sobotę 3:1 (16:14, 10:15, 15:3, 15:4) i w niedzielę 3:0 (16:14, 15:7, 15:13) siatkarze ChKS wywalczyli już definitywnie awans do ekstraklasy pań.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W Duesseldorfie rozdano medale

Sobotni mecz CSRS — Finlandia i ZSRR — Szwecja zakończył się zwycięstwem reprezentacji polskiej.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W Duesseldorfie rozdano medale

Sobotni mecz CSRS — Finlandia i ZSRR — Szwecja zakończył się zwycięstwem reprezentacji polskiej.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

W niedzielę 14. Starowało 87 kolarzy. Warunki były trudne. Góry i miejscami jeszcze nieco śniegu.

GRUPA POŁNOČNA table with 10 rows of team names and scores.

TABELA table with 15 rows of team names and scores.

GRUPA POŁUDNIOWA table with 10 rows of team names and scores.

TABELA table with 15 rows of team names and scores.

Redaguje kolegium Redakcja — kod 00-103 Łódź Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DL” Łódź skrytka nr 89 Telefony: centrala 200-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64...